DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 233. Piątek, 8 (20) Października 1865 r.

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.—Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY. —Komitet urządzający (dok.).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.— Warszawa: Przegląd polityczny.— Otwarcie progimnazjum ruskiego w m. Biały.—Kumys.—Wypadki.—Projekt pomnika pamiątkowego.—Pogłoska.— Dom przytułku. — Karabela. — Prof. Dietl. —Ks. Richard.— Ameryka. Uchwały konwentów. — Klasy robotnicze. — Anglja. Uniwersyteta. — Propozycja hr. Russela. — Austrja. Cesarz. — Zaprzeczenie. — Ruch wyborczy w Węgrzech. — Skutki autonomji. — Sejm siedmiogrodzki. — Namiestnik Galicji. – Belgja. Król i królowa portugalscy.—Francja. Podróż hr. Bismarcka.—Hiszpanja. Kortezy. — Meksyk. Sonora; Juarez. — Zwątpienie stronników Juareza.—Niemcy. Traktat handlowy włosko-niemiecki.—Uznanie królestwa włoskiego.—Prusy. Kardynał Franchi.— Włochy. Programy wyborcze. — Korespondencje z Suwałk, Paryża, Londynu i Rzymu. — Kronika.—Fejleton (Teatra warszawskie).

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 7 (19) Października.

Okólnik do Komisji Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem Nr. 35.

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem

12 (24) września 1865 r.

POSIEDZENIE OŚMDZIESIĄTE SZÓSTE Z DNIA 21 SIERPNIA (2 WRZEŚNIA) 1865 R.

(dokończenie patrz Nr. 232).

8) Zamiast wznoszenia własnym kosztem nowych budowli, albo też przenoszenia również własnym kosztem zabudowań dawniejszych, dziedzic za dobrowolnem porozumieniem się z przesiedlającym się włościaninem, może udzielić mu za zabudowania wynagrodzenie w gruncie, nie mogącym wszakże w żadnym razie obejmować mniej jak półtora morga.

9) Ogrody i różnego rodzaju drzewa, tudzież murowane budowle włościan, w razie przymusowego przeniesienia osad, przechodzą pod bezpośrednie rozporządzenie dziedzica, który za takowe wynagrodzić włościan jest obowiązany. Wynagrodzenie oznaczone być ma za wzajemnem porozumieniem się dziedzica i włościan; gdyby zaś do porozumienia takiego nie przyszło—Komisja Spraw włościańskich sprawę rozstrzygnie.

10) Otrzymawszy przedstawienie dziedzica, względem przymusowego przeniesienia zabudowań i odseparowania gruntów należących do drobnych osad, Komisarz Rewirowy obowiązany będzie upewnić się o stósowności przedstawionej przez dziedzica propozycji, i po obejrzeniu na miejscu gruntów i zabudowań, zbadać wszelkie warunki zaproponowanego przeniesienia zabudowań i odseparowania gruntów, a oraz i samo zgodzenie się lub niezgodzenie się na to włościan. Następnie Komisarz przedstawi cały ten operat wraz z swemi wnioskami pod rozpoznanie Komisji Spraw Włościańskich.

11) Jeżeli Komisja Spraw Włościańskich po rozpoznaniu propozycji dziedzica i całego operatu, a oraz po wybadaniu stron interesowanych, przekona się, że dziedzic oddaje włościanom grunta wyrównywające wartość poprzednich lub chociaż i niewyrównywające, lecz ze stósownem wynagrodzeniem, i że sposób przeniesienia zabudowań podany jest bez krzywdy włościan, w takim razie propozycje dziedzica względem przeniesienia budowli i separacji gruntów ostatecznie zatwierdzi, chociażby włościanie na to nie zgodzili się. Jeżeli zaś Komisja Spraw Włościańskich uzna, że propozycja dziedzica w czemkolwiek jest niedostateczną – należyte uzupełnienie onej dziedzicowi pozostawi, a gdyby dziedzic takowego odmówił, przedstawioną przezeń propozycję bez skutku pozostawi.

12) Tak na Komisarza Rewirowego jako i na Komisję Spraw Włościańskich wkłada się obowiązek działania w miarę możności polubownie, starając się skłonić obie strony do dobrowolnego pomiędzy sobą porozumienia się.

13) Postanowiwszy przymusowe przeniesienie zabudowań i separację gruntów, Komisja Spraw Włościańskich zarządza wyznaczenie na gruncie nowych osad włościańskich, przy czem wszelkie wydatki na roboty i plany pomiarowe przez dziedzica poniesione być mają.

14) Jeżeli dziedzic i włościanie nie ułożą się o termina do stanowczego urządzenia nowych osad przez dziedzica, i do przejścia włościan w posiadanie nowych gruntów zamiast dawniejszych, termina takowe oznaczy Komisja Spraw Włościańskich stósownie do miejscowych stosunków, lecz w żadnym razie nie dłuższe nad 2 lata od daty zatwierdzenia propozycji dziedzica co do przeniesienia osad.

15) Za nadejściem oznaczonego dla włościan terminu do wejścia w posiadanie nowych gruntów, poprzednie ich osady przechodzą pod bezpośrednie rozporządzenie dziedzica.

16) Przeniesienie zabudowań i separacja gruntów należących do drobnych osad, na zasadzie niniejszych przepisów, więcej jak raz jeden dokonane być nie może.

17) Osady na zasadzie niniejszych przepisów, nowo dla włościan wyznaczone, opisane być mają w przedstawionych przez dziedziców projektach likwidacyjnych, a to podług stanu oznaczonego decyzją Komisji Spraw Włościańskich, chociażby włościanie nie weszli jeszcze w posiadanie tych osad.

18) Przeniesienie zabudowań i separacja gruntów należących do drobnych osad, postanowione przez Komisje Spraw Włościańskich już po zatwierdzeniu tabeli likwidacyjnej dóbr, zamieszczone być winny w wydawanych dziedzicom i sołtysom wsi kopjach tabel likwidacyjnych, z objaśnieniem zmian, jakie w skutek przeniesienia zabudowań i separacji gruntów zaszły w składzie gruntów włościańskich w tabeli wykazanych. Kopją decyzji Komisji w tym przedmiocie zapadłej, Komisja przeszle do Wydziału Hypotecznego celem właściwego postąpienia, stósownie do § 32, Przepisów o wydawaniu listów likwidacyjnych.

II. Postanowienie niniejsze, które zamieszczone być ma w Dzienniku Praw, zakomunikować przez okólnik Komisjom Spraw Włościańskich, dla zastósowania się i wykonania.

POZYCJA 420.

O rozkładzie podatku gruntowego włościańskiego za drugie półrocze 1865 roku.

Pełniący obowiązki Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu w przedstawieniu z dnia 19 (31) Sierpnia 1865 r. wyjaśniając, że podatki: podymne włościańskie i kontyngens liwerunkowy, posłużyć mające za podstawę do oznaczenia podatku gruntowego włościańskiego, nie mogły być dotychczas udeterminowane, uprasza o upoważnienie do pobrania rzeczonego podatku grunto-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

7 (19) października.

Od chwili, gdy p. Ristori rozpoczęła szereg swoich przedstawień, scena wielkiego teatru zajęta jest przez trajedję lub dramę i przez operę włoską. O wszystkich tych reprezentacjach, dajemy oddzielne artykuły i dla tego, w rubryce zwykłego fejletonu teatralnego, znajdziecie tylko dzieje sceny Rozmaitości na której pracują obecnie artyści tutejsi. Z przyjemnością musimy zaświadczyć o nieustannej i wzrastającej coraz, troskliwości dyrekcji o podniesienie i rozwój tej sceny, która przez czas jakiś, pozbawiona kilku pierwszorzędnych aktorów, nie mogła uporządkować swojego repertuaru ani go zasilić nowościami, na które cierpliwa i wyrozumiała publiczność warszawska z utęsknieniem czeka. Wprawdzie i dziś jeszcze, nieobecność tych samych artystów dotkliwie uczuwać się daje—lecz już wiele z ich ról nauczyli się inni i gdyby nie słabość p. Ostrowskiej, mielibyśmy już może wznowioną „Sztukę przypodobania się”, w której Żółkowski zachwyca publiczność, a gdzie rolę młodego Letoriera, grywaną dawniej z wielkiem powodzeniem przez p. Ziemińską, przedstawi obecnie p. Bakałowiczowa. Reżyserja wznawiając tę wyborną i pełną dowcipu komedję, oddała najprzód, rolę zalotnej krawcowej p. Biedrońskiej (Borkowskiej); następnie zaś, już podczas prób pierwszych,—artystka ta zwróciła tę rolę, jakoby nie właściwą dla niej. Co do nas, mniemamy, że rola powabnej krawcowej nie mogła mieć lepszej nad p. Biedrońskę przedstawicielki. Widzieliśmy ją bowiem w roli pani Schop, w komedji „Żona która oknem wyskoczyła”, gdzie podobny w części charakter, p. Biedrońska odtworzyła wybornie. Zresztą, pomiędzy drugorzędnemi aktorkami teraźniejszego personelu, nie widzimy żadnej, któraby mogła z powodzeniem zastąpić p. Quatrini w roli krawcowej—albowiem dorodny wzrost pani Ostrowskiej, przeszkadzałby młodemu Letorierowi (p. Bakałowicz) całować ją podczas sceny drugiego aktu w bibljotece sędziego, a p. Grabska, obok niezaprzeczonych zdolności, za mało posiada żywości w akcji i mowie, do odegrania takiej ruchliwej i jaskrawej postaci. Możeby więc p. Biedrońska dała się nakłonić do przyjęcia napowrót roli krawcowej—w ostatnim zaś razie, możnaby ją powierzyć p. Gilskiej, która posiada odpowiednie temu rodzajowi uzdolnienie. Zresztą, niech sobie reżyserja jak chce poradzi, lecz niech nam wystawi jak najrychlej tę arcy-komiczną komedję, która zawsze z takiem powodzeniem grywaną była.

W przeszły poniedziałek — scena teatru Rozmaitości była ożywiona bardzo;—publiczność zgromadzona tłumnie, nie mogła się nacieszyć i naklaskać, na widok „Starego Jegomości”, który jak zwykle, podał Żółkowskiemu sposobność do okazania olbrzymiego talentu, a odznaczył się i tem jeszcze, że rolę „Pauliny” odegrała tym razem p. Bakałowicz, z właściwym sobie talentem i wykończeniem drobnych szczegółów, które stanowią całą wartość tej małej i pozornie bezbarwnej roli.

Pod czas tegoż samego wieczoru, w starej jak świat komedji „Zoe,“ wystąpiła powtórnie, artystka teatru lubelskiego, p. Kwiatkowska. Raz już, zaraz po pierwszem jej wystąpieniu, oddaliśmy zasłużone pochwały grze tej młodziuchnej aktorki, która posiada wiele zdolności, w takim właśnie, naiwnym rodzaju; obecnie utwierdziliśmy się w przekonaniu, że p. Kwiatkowska, z czasem, przy usilnej pracy i dobrym kierunku, mogłaby objąć część obszernego repertuaru p. Bakałowicz, gdyby nauczyła się śpiewać o tyle przynajmniej, iżby publiczność przyzwyczajona do przyjemnego i wykształconego głosu p. Bakałowicz, mogła bez ujemnego wrażenia, słuchać śpiewu dublującej w tych rolach aktorki. Słyszeliśmy, że szanowny prezes teatru, jenerał Hauke, który z całą troskliwością, śledzi postępy młodzieży wyrabiającej się obecnie w artystycznym zawodzie, polecił już kształcić p. Kwiatkowską w nauce śpiewu—zamierzając pewnie utrzymać ję w składzie artystów tutejszych.

Drugim, ożywiającym scenę Rozmaitości faktem, było „sto pierwsze“ przedstawienie „Zemsty za mur graniczny,“ Fredry. Ażeby uczcić to swietne i tak niewzruszone powodzenie dzieła znakomitego pisarza, najznakomitsi artyści, grywający w niem dawniej, objęli swoje, odstąpione już zastępcom, role. Królikowski przedstawił Milczka, Rychter Cześnika, Chomiński Papkina, a p. Rakiewicz po raz pierwszy wy-

wego w drugiej połowie roku bieżącego, według tych samych zasad, według których pobór takowego dokonany był w drugiem półroczu 1864 r. tudzież w pierwszej połowie roku bieżącego.

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił:*

1. W drugiem półroczu 1865 roku, rozkład podatku gruntowego włościańskiego dokonać podług zasad wyłuszczonych w poz. 116, 253, 27 protokółu dodatkowego, 298 i 305 Postanowień Komitetu Urządzającego.

2. O niniejszem postanowieniu zawiadomić: Komisję Rządową Przychodów i Skarbu, jako też Jenerał-Policmajstra, przez wypisy z tego protokółu,—a Komisję Spraw Włościańskich—przez okólnik.

Posiedzenie ośmdziesiąte ósme z dnia 4 (16) września 1865 r.

Pozycja 44.

Protokółu dodatkowego,

Najwyższy Rozkaz co do sposobu uskutecznienia wypłat gotowizną z tytułu operacji likwidacyjnej.

Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego odezwą z dnia 30 sierpnia (11 września) r. b., Nr. 6,596, zawiadomił Namiestnika w Królestwie, że postanowienie Komitetu Urządzającego zawarte w protokóle z dnia 20 czerwca (2 lipca) 1865 r. o sposobie uskuteczniania wypłat gotowizną, z tytułu operacji likwidacyjnej, stósownie do Najwyższej Woli wniesione było do Komitetu do Spraw Królestwa Polskiego.

Komitet roztrząsnąwszy takowy przedmiot w obecności Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, uznał że propozycje Komitetu Urządzającego w Królestwie dotyczące sposobu uiszczania dopłat gotowizną mających być oznaczonemi według art. 46 Najwyższego Ukazu o Komisji Likwidacyjnej, tudzież procentów za kupony od listów likwidacyjnych, są właściwe i odpowiednie celowi. Obok tego przynależna w myśl art. 45 tegoż Ukazu dopłata procentów za półtora miesiąca od dnia 3 (15) kwietnia do dnia 20 maja (1 czerwca) 1864 r. powinna być uskutecznioną, jak to Komitet Urządzający w swych wnioskach projektuje, w ścisłem zastósowaniu się do powołanego artykułu, przy wypłacie pierwszego kuponu.

Zgodnie z taką opinją Komitetu do Spraw Królestwa, Jego Cesarska Mość propozycję Komitetu Urządzającego dotyczące sposobu uskuteczniania wypłat gotowizną z tytułu operacji likwidacyjnej, wyłuszczone w pomienionym protokóle Komitetu z dnia 20 czerwca (2 lipca), Najwyżej zatwierdzić raczył i wykonać rozkazał.

Konkluzja.

Po wysłuchaniu pomienionego Najwyższego Rozkazu względem sposobu uskuteczniania wypłat gotowizną z tytułu operacji likwidacyjnej, Komitet Urządzający w wykonaniu tegoż Rozkazu *postanowił:*

1. Uiszczanie dziedzicom dóbr za asygnacjami Komisji Likwidacyjnej dopłat w gotowiźnie, wspomnionych w art. 46 Najwyższego Ukazu o Komisji Likwidacyjnej, dokonywać za pośrednictwem Kas Skarbowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, a procentów za kupony od listów likwidacyjnych, za pośrednictwem Banku Polskiego. Obok tego przynależna stósownie do art. 45 tegoż Ukazu dopłata procentów za półtora miesiąca od dnia 3 (15) kwietnia do dnia 20 maja (1 czerwca) 1864 r. powinna być uiszczoną w ścisłem zastósowaniu się do powołanego artykułu, przy wypłacie pierwszego kuponu.

2. Wykonanie niniejszych przepisów które w Dzienniku Praw zamieszczone być mają, poruczyć właściwym Władzom w czem do której należy.

3. Prezesowi Komisji Likwidacyjnej poruczyć, aby za porozumieniem się: z Prezesem Komisji umorzenia długu Krajowego, Dyrektorem Głównym Prezydującym w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu tudzież z Prezesem Banku Polskiego, przedstawił Komitetowi Urządzającemu do zatwierdzenia projekt przepisów o czynnościach Kas Skarbowych Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu jako też Banku Polskiego, przy uskutecznieniu wypłat gotowizną z tytułu operacji likwidacyjnej.

4. O niniejszem postanowieniu zawiadomić Prezesów: Komisji Umorzenia długu Krajowego, Komisji Likwidacyjnej i Banku Polskiego, jako też Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Pozycja 46

Protokółu dodatkowego.

Najwyższy Rozkaz co do przepisów o sposobie wypłacania dziedzicom dóbr listów likwidacyjnych rożnej wysokości.

Minister Sekretarz Stanu Królestwa Polskiego, odezwą z dnia 30-go sierpnia (11 września) r. b. Nr. 6,594, zawiadomił Namiestnika w Królestwie, że postanowienie Komitetu Urządzającego, zawarte w protokóle z dnia 20-go czerwca (2 lipca) względem przepisów o sposobie wydawania dziedzicom dóbr listów likwidacyjnych różnej wysokości, z Najwyższego Najjaśniejszego Pana rozkazu wniesione było do Komitetu do Spraw Królestwa.

Komitet roztrząsnąwszy ten przedmiot w obecności Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, i podzielając wnioski Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem, dotyczące wydawania listów likwidacyjnych różnej wysokości (po 1,000, 500, 250 i 100 rubli), — uznał że wnioski te wypada zatwierdzić.

Najjaśniejszy Pan na protokóle Komitetu, w dniu 21-m sierpnia własnoręcznie napisać raczył: „Wykonać."

Konkluzja.

W wykonaniu pomienionego Najwyższego Rozkazu z dnia 21-go sierpnia (2 września) Komitet Urządzający *postanowił:*

1) Przy oznaczaniu w Komisji Likwidacyjnej ilości przypadających dla dziedziców dóbr listów likwidacyjnych za zniesione powinności włościan, zachowanemi być winny następujące przepisy pod względem stosunku w jakim listy likwidacyjne różnej wysokości, na uskutecznienie wypłat używane być mają: jeżeli wynagrodzenie likwidacyjne dla dziedzica przypada w ilości:

do 1,000 rs., to na wypłatę należy użyć 10 listów po 100 rubli, -

do 2,000 rs. — 10 listów po 100 rubli, 2 listy po 250 rub. i jeden list na 500 rubli,—

do 3,000 rs.—10 listów po 100 rub., 4 listy po 250 rub. i 2 listy po 500 rubli,—

do 4,000 — 10 listów po 100 rubli, 4 listy po 250 rubli, 2 listy po 500 rubli i jeden list na 1,000 rubli,—

od 4,000 do 20,000 rs.—po $1/4$ części każdej wysokości,—

od 20,000 do 50,000 rs. — 50 listów po 100 rubli i 20 listów po 250 rubli; resztę zaś należności wypłacić listami po 500 i 1,000 rubli, w połowie pierwszemi i w połowie drugiemi;—

jeżeli więcej jak 50,000 rs: - na wypłatę należy użyć: 50 listów po 100 rubli, 30 listów po 250 rubli i 25 listów po 500 rubli,—resztę zaś należności wypłacić listami po 1,000 rubli.

2) Kiedy przypadające dla dziedziców należności likwidacyjne, nie wypadną w sumach okrągłych, i gdy w skutek tego potworzą się części nieodpowiednie temu rozliczeniu, w takim razie przy oznaczaniu w Komisji Likwidacyjnej ilości listów likwidacyjnych, na spłacenie takowych części należy użyć listy likwidacyjne odpowiedniej wysokości.

Uwaga. Tak naprzykład, na wypłatę sumy rs. 16,432 należy użyć:

44 listy po	rs. 100.	—	rs.	4,400
16 —	— „	250.	—	„	4,000
8 —	— „	500.	—	„	4,000
4 —	— „	1,000.	—	„	4,000

oraz rs. 32 gotowizną.

3) Wykonanie niniejszych przepisów, które w Dzienniku Praw zamieszczone być winny, poruczyć Komisji Likwidacyjnej.

4) O niniejszem postanowieniu zawiadomić Prezesa Komisji Likwidacyjnej—przez wypis z niniejszego protokółu.

Oryginał podpisali:

Namiestnik-Prezes i Członkowie Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 7 (19) Października.

Powątpiewania o wiarogodności wiadomości z Londynu co do czynnego wystąpienia rządu washingtońskiego przeciwko pomocy udzielanej przez cesarza francuzów cesarzowi Maksymiljanowi, usprawiedliwiają się półurzędowem doniesieniem londyńskiej *Ajencji Reutera*, podanem przez telegram z Londynu. Doniesienie to, wyraźnie pochodzące z poselstwa amerykańskiego w Londynie, oświadcza, że rząd washingtoński ani wkrótce nie przedsięweźmie kroków niezgodnych z dotychczasową neutralnością, ani też zamierza je przedsięwziąć. Tym sposobem okazuje się bezzasadność doniesienia nowojorkskiego korespondenta *Timesa*, jakoby rząd washingtoński miał zaprotestować przeciwko organizowaniu przez cesarza Napoleona dla Meksyku, oddziału egipskiego.—Więcej prawdopodobieństwa ma, podana przez nas, wiadomość *Observera*, jakoby rząd washingtoński miał oświadczyć, iż

---

stąpiła w roli Klary. Rozumie się, że tak obsadzona „Zemsta," zyskała w dwójnasób na wartości ekspozycyjnej i zrobiła prawdziwą *furorę*. Publiczność zachwycona wyborną grą wszystkich artystów, pomiędzy któremi i Panczykowski w roli marszałka dworu „Dyndalskiego" odznaczył się jak zwykle, wybornem, nieporównanem wykończeniem swojej małej roli—salwą nieustannych oklasków wyrażała im swoje zadowolenie, a kasa teatru zamknięta na pare godzin przed rozpoczęciem widowiska, zaświadczyła wymownie, że każda dobra sztuka, chociażby i stara nawet, obsadzone przez taki personal jak „Zemsta" pod czas tego wieczoru, zawsze sprowadzi zwolenników sceny, których liczba co raz bardziej wzrasta. Scena pomiędzy Cześnikiem a Dyndalskim, pod czas dyktowania listu miłosnego, sprawiła niezmierny efekt, ale bo też i poza Rychtera i mimika Panczykowskiego, zdolne były ożywić najobojętniejszego nawet widza! Dodać tu jeszcze wypada, że p. Mazurowska w roli Podstoliny, a p. Piasecki w postaci syna Rejenta, przyczynili się również do zupełnego powodzenia tej prawdziwie świetnej reprezentacji!

Już to, ubolewając słusznie nad upadkiem dramatu na scenie tutejszej, możemy śmiało poszczycić się wyborną komedją. Rzadko który teatr w Europie posiada tylu i tak znakomitych, jak warszawski artystów, do przedstawiania wyższych i niższych komedij. Żołkowski, Królikowski, Rychter, Panczykowski, Chomiński — stanowią poczet zdolny do podniesienia każdej sceny, gdy zwłaszcza i w żeńskim personelu, mieści się odpowiednia prawie liczba znakomitych i wykształconych artystek. Jeżeli zważymy, iż oprócz tych pierwszorzędnych talentów — posiadamy nadto, na drugim planie, wielu jeszcze rzeczywiście uzdolnionych obojej płci artystów — to możemy powiedzieć że tylko niedostatek organizacji dawnego repertuaru i brak sztuk nowych, przeszkadzają komedji naszej stanąć na najwyższym szczeblu pomyślności, na który też z czasem, wejdzie ona z pewnością.

Wczorajsze przedstawienie „Panny Mężatki" było nowym tryumfem Królikowskiego i Palińskiej, którzy w tej wybornej, najlepszej może pod względem scenicznego układu, komedji Korzeniowskiego, są nieporównani. Ani lepszego typu posiwiałego wojaka, zacnego gdery;—ani wyborniejszego, bardziej wykończonego ideału panny z wyższej sfery naszego społeczeństwa, spotkać niepodobna! To też napełniona sala teatru drżała od nieustannych oklasków a niektóre znów sceny, zwłaszcza ostatnia, z woalem ślubnym, rozczuliła serdecznie widzów, usposabiając ich, tem więcej może, do weselszych, choć wprost przeciwnych wrażeń, jakich dostarczyły „Męki Tantala" przedstawione na zakończenie widowiska—gdzie znowu, pan Chomiński przepysznie odtworzył charakter kopisty Jonasza, nagle wzbogaconego, któremu życzliwy doktór, nie pozwala, nie tylko nadużywać lecz i używać nawet, przyjemności bogacza—a odwodząc od grzesznych i zbyt denerwujących zapałów ku Ewelinie aktorce—skłania wreszcie do zaślubienia ubogiej szwaczki Teresy, którą p. Grabska przedstawiła ze skromnym wdziękiem, odpowiednim tej cichej i powabnej postaci.

Jakkolwiek o przedstawieniach opery włoskiej, dajemy zwykle oddzielne sprawozdania—dziś jednak, dla utrzymania kronikarskiego porządku, wypada nam wspomnieć o wczorajszem, złożonem w pół z opery a w pół z baletu widowisku, które przedstawiono na scenie wielkiego teatru. Z powodu niedyspozycji tenora p. d'Antony, abonamentowe przedstawienia zawieszono chwilowo, a natomiast dano nam dwa akta „Cyrulika" i balet Robert i Bertrand. Mówić coś o wysokiej wartości opery Rossiniego, byłoby powtórzeniem uwielbień oddanych jej już przez cały świat muzykalny; dla tejże samej przyczyny wstrzymujemy się od wychwalania śpiewu p. Trebelli, notując jedynie, iż prześliczny duet podczas lekcji w akcie drugim, znakomita artystka, wraz z p. Bettinim powtórzyć musieli na ogólne żądanie publiczności. P. Ciampi zawsze nieporównany w roli Barthola, przedstawił ją i tym razem, z właściwym sobie humorem, a w ogóle, całe wykonanie tych dwóch aktów Cyrulika, zadowolniło muzykalnych słuchaczy, którzy następnie, podczas przedstawienia arcy-komicznego baletu, nie szczędzili oklasków wydatniejszym jego ustępom, jak „Mazurowi" z Halki, „Oświadczeniu w tańcu" i pas de cinq, które pp. Piotrowska, Kowalska, Dylewska i Oliwińska wykonały.

Al.

póty nie uzna cesarza Maksymiljana, dopóki terytorjum meksykańskie będzie zajmowane przez wojska francuzkie lub inne obce. W tym duchu ma się podobno oświadczyć odezwa prezydenta Johnsona przy otwarciu kongresu. Wszelako doniesienie nowojorkskiego korespondenta *Timesa* jakkolwiek nie oparte na żadnym fakcie, stanowi wskazówkę nieprzychylnych dla Francji usposobień Stanów Zjednoczonych, a ponieważ stosunki pomiędzy temi ostatniemi a Anglją wcale nie są lepsze, prawdopodobnie tej okoliczności należy przypisać większą ścisłość stosunków pomiędzy Londynem a Paryżem.—Gniew yankesów przeciwko Anglji wyraża się też w jawnem popieraniu surowo poskramianego w Anglji ruchu fenjenów. Ostatnie wiadomości z Nowego Jorku, podawane przez telegram z Londynu, donoszą o posiedzeniu centralnej rady fenienów, na którem byli obecni delegowani wszystkich innych rad i zwołaniu na d. 16-y b. m. ogólnego kongresu braterstwa fenienów, którego uchwały znajdą odgłos w całym Związku. Amerykańskie dzienniki już teraz uznają agitację fenjenów jako doskonałą sposobność, odemszczenia się Anglji, za okazywaną przez nią sympatję dla powstania na południu.

Pays zamieszcza ciekawy list, wykładający z wielką jasnością obawy wzbudzone w średnich państwach niemieckich przez zdobywczą politykę Prus i niemoc Austrji pod względem udzielenia im opieki. Może list ten przesadza pragnienie tych państw oddania się pod opiekę Francji, lecz dążenie to łatwo zrozumieć w ocenieniach, które jakkolwiek datowane z Monachjum, prawdopodobnie pochodzą z francuzkiego ministerstwa spraw zagranicznych. Z tego względu znaczącem jest w tym liście oświadczenie, że Francja przyjęła politykę nieinterwencji, która jej nie pozwala się mięszać do sporów w Niemczech i że nie będzie wcale troszczyła się o wewnętrzne kombinacje w państwach niemieckich, aby tylko szanowano zasady narodowości, to jest zwrócono Danji północny Szlezwig. To wskazuje p. Bismarckowi, pod jakiemi warunkami może on wcielić księstwa nadelbańskie, bez opora ze strony Francji. Dzienniki pruskie wyrażają to samo przekonanie, iż Francja nie będzie przeszkadzała układom pamiędzy Prusami i Austrją w przedmiocie księstw, pod powyższemi warunkami.

Korespondent *Nord*'a z Biarritz potwierdza swe poprzednie doniesienie o zimnem przyjęciu pruskiego pierwszego ministra przez świat urzędowy francuzki. „Te doniesienia,” dodaje *Nord*, „które „uważamy za wiarogodne, dziwnie odbijają od „wesołego obrazu, jaki dzienniki ministerjalne „berlińskie tworzą z widzenia się cesarza Napo„leona z p. Bismarckiem; nie należy wszelako „na tych pozorach uzasadniać zbyt stanowczego „ocenienia; nie pierwszy raz omylonoby się, „chcąc sądzić politykę Napoleona III z pe„wnych zewnętrznych zjawisk i dla tego należy „pamiętać, że habit nie robi mnicha.”

Wbrew zdaniu jen. Montebello, naczelnego wodza wojsk francuzkich w państwie kościelnem, obecnie bawiącego w Paryżu dla naradzenia się z ministrem wojny co do sposobu wycofania wojsk z Rzymu, część wojsk tych wkrótce zostanie przewieziona do Francji. Według następnej wiadomości z Tulonu, cztery fregaty francuzkie staną 1-go listopada w Civita-Vecchia, skąd przewiozą do Francji 3,700 ludzi piechoty i kawalerji.

Urzędowa gazeta madrycka ogłasza dekret królewski rozwiązujący izbę deputowanych i zwołujący kolegja wyborcze na d. 1-y grudnia. Kortezy mają się zebrać 27-go t. m.

Telegram z Münster donosi o uroczystem wjeździe króla i królowej pruskich do tego miasta.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z Paryża i Londynu.

---

* (Otworzenie progimnazjum pięcioklasowego ruskiego w m. Biały). W dniu 29 września (11 października) r. b. dopełnionem zostało otworzenie progimnazjum pięcioklasowego ruskiego w m. Biały dla ludności grecko-unickiej. Zamieszczamy tu opis takowej uroczystości: O godzinie 10-ej z rana odprawioną została msza w miejscowym kościele greko-unickim, w obecności następujących osób: rzeczywistego radcy stanu Michniewicza, dyrektora wydziału oświecenia publicznego przybyłego w celu dopełnienia otwarcia rzeczonego progimnazjum, członków miejscowej komisji spraw włościańskich, miejscowych naczelników wojskowych i cywilnych i urzędników, duchowieństwa greko-unickiego, tak z bialskiej, jako też z najbliższych miejskich i wiejskich parafij, dość licznie zgromadzonych mieszkańców m. Biały wyznania greko-unickiego, nakoniec przedstawicieli stanu wiejskiego—wójtów i sołtysów z 20-tu mniej więcej okolicznych wiosek. Mszę odśpiewali nauczyciele szkół początkowych ruskich greko-unickich, z powiatu bialskiego, radzyńskiego i siedleckiego, zebrani tu na pewien czas przez dyrektora dyrekcji naukowej siedleckiej; w celu obznajmienia ich z metodami początkowego nauczania oraz nabycia z ich strony gruntowniejszej znajomości języka ruskiego, pod kierunkiem samego dyrektora, tudzież nowo mianowanych nauczycieli progimnazjum ruskiego w Biały. Zgodny śpiew chórowy pomienionych nauczycieli początkowych zwiększył jeszcze uroczystość tego nabożeństwa. Po skończonej mszy, uczniowie wraz ze swymi nauczycielami, a za nimi ci, co znajdowali się na nabożeństwie, z kościoła udali się do gmachu przedtem szkoły powiatowej, obecnie przeznaczonego na progimnazjum, dokąd przybyły również inne osoby, w liczbie których byli także nie greko-unici, i tu wjednej z sal klasowych odbył się akt otwarcia rzeczonego progimnazjum w sposób następujący: rzeczywisty radca stanu Michniewicz, dyrektor wydziału oświecenia publicznego odczytał naprzód najwyżej zatwierdzone postanowienie komitetu urządzającego o organizacji zakładów naukowych średnich ruskich dla ludności greko-unickiej królestwa, zamieszczone w Nr. 200 Dziennika Praw, następnie przemówił do zgromadzonych, wykazując znaczenie, ważność i pożytek tych zakładów i mowę swoję zakończył następnemi słowy: „Tak więc sprawa, którą rozpocząć mamy, jest wielce ważną, dla swego celu, a dobroczynną w swych skutkach. Rozpocznijmy ją zatem w taki sposób, jak prawdziwym chrześcjanom przystoi zaczynać wszystkie swoje czynności;zacznijmy ją od tego, bez czego według maksymy przekazanej nam przez przodków naszych, nie powinniśmy zaczynać spraw ważnych i wielkich — zacznijmy od modlitwy za Najjaśniejszego Pana. Błagajmy Wszechmocnego o zdrowie i szczęśliwe panowanie dla Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra Mikołajewicza, Najdostojniejszego Sprawcy dzisiejszej uroczystości. Módlmy się również, żeby Bóg zlał swoje błogosławieństwo na rozpoczętą przez nas sprawę wychowania młodzieży tutejszej, oraz na tych wszystkich, którzy dopomagali i dopomagać będą postępowi tej sprawy, a mianowicie: na mężów, mających udział w rządzie, którzy w czyn wprowadzają wskazania Najjaśniejszego Monarchy, na rodziców i dzieci, którzy nieomieszkali skorzystać z udzielonych im darów, na przewodników i nauczycieli, którzy chętnie podjęli się służenia sprawie wychowania tutejszej ludności ruskiej i na tych wszystkich, którzy do postępu tego wychowania przyczyniali się i przyczyniać będą tem wszystkiem, co od nich zależy, jako to: współudziałem, sprzyjaniem, przychylnem usposobieniem, wreszcie dobroczynnym wpływem.”

Zaraz potem, w tejże sali wzniesione zostały przez duchowieństwo greko-unickie dziękczynne modły za pomyślność Najjaśniejszego Pana. Następnie dyrektor dyrekcji naukowej siedleckiej oznajmił zgromadzeniu skład nowego progimnazjum, wymieniwszy osoby, przeznaczone na posadę inspektora i na posady nauczycieli przy progimnazjum, oraz odczytawszy listę zapisanych uczniów, których w dniu otwarcia tego zakładu było już 124; z tej liczby 58 greko-unitów, 1 prawosławny, 62 rzymsko-katolików, 1 ewangelik i 2 mahometan. Ponieważ zapis uczniów jeszcze się odbywa, przeto w dniu następnym liczba ich zwiększyła się do 137.

Uroczystość ta zakończoną została hymnem narodowym: „Boże Cesarza chroń” który był odśpiewany przez ten sam chór nauczycieli szkół początkowych, który śpiewał mszę w kościele, oraz modlitwę w gmachu progimnazjalnym. Po dopełnionym akcie otwarcia progimnazjum, osoby przybyłe na tę uroczystość, zostały zaproszone przez dyrektora dyrekcji naukowej na śniadanie zastawione w dawnem mieszkaniu inspektora, obecnie przeznaczonem na klasy i na bibliotekę. Podczas śniadania dyrektor wydziału oświecenia publicznego wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, przyjęty przez wszystkich obecnych z nieporównanym zapałem, któremu towarzyszyły głośne przeciągłe „hura.” Potem tenże dyrektor zaproponował toast za zdrowie JW. Namiestnika Jego Cesarskiej Mości, Hrabiego Berga. Dalej szły toasty: za JW. Witte, dyrektora głównego komisji oświecenia publicznego, za JO. księcia Czerkaskiego, dyrektora głównego komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych i za JW. Sołowiewa, członka—zawiadującego czynnościami komitetu urządzającego. Na zakończenie był wzniesiony toast z wyrażeniem życzeń całego zgromadzenia, żeby nowo otwarty zakład rozwijał się i kwitnął pomyślnie. W dniu następnym o godzinie 9-ej z rana, wszyscy uczniowie zebrali się ze swymi nauczycielami do jednej z klas w celu zaniesienia modłów o pomyślne rozpoczęcie nauk. Nabożeństwo to było odprawione przez duchowieństwo greko-unickie w obecności dyrektora wydziału oświecenia publicznego. Po skończonem nabożeństwie uczniowie udali się do klas właściwych, i rozpoczęły się lekcje we wszystkich pięciu klasach tego pierwszego, co do daty otwarcia, progimnazjum ruskiego dla ludności greko-unickiej w królestwie polskiem.

* (Kumys). Z powodu wzmianki w N. 227 naszego dziennika o leczeniu suchot za pomocą kumysu, otrzymaliśmy następujący artykuł pod 16 października, z Mińska (pow. stanisławowskim) od Dra T. Wojnarowskiego.

Podczas podróży mojej, odbywanej w Rosji w 1857 r. otrzymałem przepis na robienie tak zwanego kumysu, czyli arsa od jednego z czerkiesów i takowy w całości załączam: Do miski drewnianej, a jeszcze lepiej do worka skórzanego wlewa się pare kwart kobylego mleka i stosunkowo do tego wkłada się jedna lub dwie łyżek ciasta kwaśnego lub drożdży; następnie miskę tę stawiają tatarzy w miejscu ciepłem, okrywając starannie futrami, poduszkami i kołdrami wełnianemi, mięszając co dwie lub trzy godziny drewnianą łyżką. Po 12 godzinach tworzy się pierwszy gatunek kumysu zwany *Ssaumal*, albo *Staumgal*, który posiada smak przyjemny kwaskowaty i takowy przez dodanie do niego świeżego kobylego mleka w równej ilości, zostaje więcej wzmocniony. Następnie ustawiają tę mięszaninę w ciepłem miejscu; tym więc sposobem takowa staje się więcej wzmocnioną i otrzymuje smak wyskokowy. Przed rozpoczęciem kuracji, chory używa przez dwa lub trzy dni ciepłe kobyle mleko z rana na czczo, ażeby jak wyrażają się nogajczycy, żołądek i kiszki oczyścić; następnie chory dostaje, z początku codziennie, przez cztery tygodnie, pierwszą czyli lżejszą porcję kumysu i stopniowo przyzwyczaja się do porcji mocniejszej, pijąc w pierwszych tygodniach po kilka szklanek, a w następnych po 40 do 60 dziennie, przyczem przez ciąg dwóch lub czterech miesięcy trwania kuracji, jak najściślejsza dyeta ma miejsce. Najstosowniejszym czasem do tej kuracji są miesiące od 1 maja do 1-go września; podczas kuracji należy strzedz się zaziębienia, używać dużo ruchu; co zaś do jedzenia, to doktorzy tatarscy dają swym pacjentom raz tylko dziennie jeść w porze obiadowej, pół funta mięsa gotowanego z jagnięcia, lecz bez soli i korzeni i do tego tylko ćwierć funta chleba, lecz nie kwaśnego.

Kumys posiada smak i zapach podobny do dymu, czyli do wędzonej szynki i tem największą posiada wartość; pochodzi to od naczyń, które do jego przechowywania wykadzane zostają; lekki kumys posiada smak podobny do delikatnej lemoniady, mocny zaś do wina szampańskiego mocnego. Nogajczycy używają go jako orzeźwiający, oraz trawienie podbudzający i wzmacniający napój, a jako środek lekarski niemal we wszystkich swoich chorobach, a mianowicie w suchotach płucnych, jako też i kreskowych, w wielkich osłabieniach i wycieńczeniach, w ślinogorzu; a u dzieci tak w suchotach jako też i w angielskiej chorobie. Podróżując w r. 1852 do Morskiego Oka, zauważyłem, że podobnie jak nogajczycy, kumys przygotowują górale w Karpatach z mleka krowiego lub koziego, tak zwaną *żentycę*, którą w takich samych prawie jak tatarzy zadają słabościach. W 1862 r. w powrocie z Londynu przez Szwajcarję i Tyrol zatrzymałem się dni parę w m. Meran i sam przygotowywałem rodzaj kumysu z koziego mleka, dla kolegi mego dra W. D., który cierpiał na suchoty płucne i takowy kumys sprawił mu wielką ulgę, gdyż mówił, iż czuje że mu siły wzrastają; tym sposobem przeciągnął swe życie aż do następnego roku, gdyż dopiero umarł w Paryżu w m. lipcu 1863 r. pomimo starań i pomocy najświatlejszych lekarzy. Tak zwany *burzący kumys*, którego używają bogatsi nogajczycy i tatarzy za codzienny napój, jak również podczas chrzcin, wesel etc., jako też podczas wielkich upałów, przygotowują następującym sposobem: do pierwszego

gatunku kumysa zwanego ssaumal, zlanego w butelki, dodają do każdej butelki pół łyżki miodu, jeden gwoździk aromatyczny i parę dużych rodzenków, a dobrze zakorkowawszy, odstawiają w miejsce chłodne na 48 godzin, poczem już kumys zdatny jest do picia.

* (Wypadki). W dniu wczorajszym starozakonna Ryfka Rozenblat, żona urlopowanego żołnierza, jako mocno chora, będąc odwiezioną na kurację do szpitala starozakonnych, wpół godziny życie zakończyła. — Edward Służewski, czeladnik młynarski, w dniu wczorajszym o godzinie 6 z rana, przybywszy na robotę do młyna parowego, w skutek apopleksji, nagle życie zakończył.

* N. 16-y *Rodziny*, wyszedł z druku i zawiera: Krańcowi, powieść (dalszy ciąg przez Mścisława Kamieńskiego.)—Sonet Miltona, spolszczony przez J. Grajnerta.—Bibljografia.—Teatr.—Przegląd tygodniowy.—Słówko o Dawisonie, przez A. Marszewskiego.

* (Projekt pomnika pamiątkowego). Korespondent z Moskwy do *Rus. Inw.* między innemi pisze: Widziałem model pomnika na pamiątkę usamowolnienia włościan, zrobiony przez profesora Szurupowa i spieszę donieść czytelnikom o wrażeniu jakiego doznałem. Przy ulicy twerskiej, w starożytnym gmachu Gurjewa, w jednej z sal zajmujący model ten wystawiony jest od 25 września na widok publiczności. W dniu kiedym przyszedł go obejrzeć, miałem szczęście zastać tu twórcę tego modelu. Z natchnieniem artysty i patrjoty, szanowny profesor obeznał mnie z szczegółami swego pomysłu. Myśl o pomniku powziął bezpośrednio sam p. Szurupow, rysunki sporządzone były bez ogłoszenia konkursu, z inicjatywy tego artysty, i po złożeniu Najjaśniejszemu Panu, uzyskały najwyższe potwierdzenie; na sporządzenie modelu (mającego 1/16 część naturalnej wielkości pomnika) profesor Szurupow wyczerpał własnego funduszu około 8 tysięcy rubli. Wystawienie samego pomnika kosztować będzie w przybliżeniu około dwóch milionów, a wykonane będzie z dobrowolnej składki bez spółdziałania rządu ani samego twórcy modelu; zebranie składki pozostawione będzie publiczności, bowiem pomnik ten będzie czysto narodowy. Wzniesiony będzie na obszernej spadzistości od pałacu kremlińskiego do nadbrzeża. U podstawy pomnika projektowaną jest kaplica, od której urządzone będą boczne schody prowadzące na plac, a stąd troje schodów wiodących na górną ulicę przedpałacową; w środku głównego placu, naprzeciw wejścia do pałacu, ma być wzniesiony pomnik, w kształcie łuku trjumfalnego; w górnej części tego pomnika będzie siedząca statua Rosji, a na piedestale statui—napis „1861 r." epoka odrodzenia Rosji; na froncie pomnika (od strony nadbrzeża) płaskorzeźba, wyobrażająca ogłoszenie najwyższego manifestu 19 lutego 1861 r.; między kolumnami, z lewej strony, płaskorzeźba wyobrażająca reformę sądownictwa, z prawej—postępy oświaty publicznej; poniżej bocznych płaskorzeźb—napisy, których treść nie jest jeszcze udeterminowana; na tylnym froncie pomnika,—płaskorzeźba, wyobrażająca właściciela ziemskiego nadającego włościanom grunta na własność; między kolumnami—pierwszy wolny pług włościański i pierwsze zboże, zebrane przez wolnych włościan; kolumny obu frontów uwieńczone będą figurami obywateli, wojowników, rzemieślników, rolników i urzędników włościańskich; część muru kremlińskiego, w dole u nadbrzeża, zajęta będzie na galerję etnograficzną dla przechowania kostiumów włościańskich, narzędzi rolniczych, sprzętów i t. d. Pan Szurupow nie obstaje za szczegółami swego projektu i chętnie zgodzi się na zmiany, byle tylko nie naruszono głównej myśli tego pomnika, mającego wyrażać „stały i uroczysty przystęp uszczęśliwionego ludu ruskiego do Monarchy-Oswobodziciela, przez otworzoną przez Aleksandra bramę (łuk pomnika) do ogrodów cesarskich—do sprawiedliwości, oświaty i pracy wolnej". Plac, na którym stać będzie pomnik, okolony tarasem (nad galerją etnograficzną) będzie istotnie placem narodowym, i będzie dość obszerny dla pomieszczenia 15,000 ludzi; na tym placu będą mogły być ogłaszane manifesta monarsze; Cesarze ruscy w dniu koronacji mogą tu ukazywać się ludowi; mieszkańcy Moskwy będą mogli z chlebem i solą witać tu swego monarchę, obchodzić uroczystości narodowe i odbywać procesje; słowem, plac ten będzie wyrazem ścisłego związku między narodem i jego Monarchą, co stanowi siłę Rosji. *(Rus. Inw.)*

* (Pogłoska). W Odesie, pisze *Odes. Wiest.*, słychać, że do Krymu wkrótce ma przybyć książę Alfred angielski, który chce zwiedzić słynne okolice Sewastopola, a potem może, wstąpi do Odesy.

* (Domprzytułku) dla więźniów uwalnianych z więzienia, tudzież dla osób implikowanych w sprawach kryminalnych, a nieulegających osadzeniu w więzieniu, ma być wkrótce otwarty w Moskwie. *Gaz. Rus.* pisze, że kuratorem tego zakładu obrany został gubernator cywilny moskiewski, książę Obolenski. *(Rus. Inw.)*

---

* (Karabela). *Gaz. Nar.* donosi, że namiestnictwo galicyjskie, na zasadzie dawnego przywileju, dozwoliło obywatelom miasta Lwowa, objętym księgą stałej ludności, nosić karabelę, lecz nie inaczej, jak przy całkowitym stroju staropolskim, t. j. przy kontuszu i żupanie.

* (Prof. Dietl). Wiadomość, że deputacja pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy miała udać się wkrótce z Krakowa do Wiednia, dla uzyskania u cesarza posłuchania i upraszania go o przywrócenie Dra Dietla do posady profesora, pozbawiona jest, jak dowiadujemy się z niezawodnego źródła, wszelkiej zasady. *(Die Debatte).*

* (Ksiądz Richard), znany poszukiwacz źródeł, przybył 13-go b. m. do Lwowa. Wykrył on w Łańcucie źródło wody, w innych zaś miejscowościach robił poszukiwania. Obecnie ksiądz Richard szuka źródeł oleju skalnego. *(Krak. Z.)*

Ameryka.

* (Uchwały konwentów). *Nowy-Jork, 7 października.* Konwent demokratyczny Luizjany oświadczył się za polityką prezydenta Johnsona. John von Buren i jenerał Slocum mieli w Nowym-Jorku mowy w imieniu stronnictwa demokratycznego, w których przemawiali na korzyść Johnsona. Konwent stanu Karoliny północnej unieważnił prawo o odłączeniu się od Stanów Zjednoczonych. *(Wolffs. T. B.)*

* (Klasy robotnicze). Korespondencje z Nowego-Jorku donoszą o ruchu społecznym w Stanach Zjednoczonych. Robotnicy wszelkich fachów żądają zmniejszenia pracy do ośmiu godzin. W rozmaitych stanach odbywają się meetingi, licznie uczęszczane, na których robotnicy zobowiązują się głosować jedynie za tymi kandydatami, którzy oświadczą się za zasadą ośmiu godzin pracy. *(La Fr.)*

Anglja.

* (Uniwersyteta). Wiadomo, że w większej części uniwersytetów angielskich, z wyjątkiem londyńskiego, prawo nauczania akademickiego podlega ograniczeniom, tamującym przystęp do niego młodzieży wyznań dyssydenckich. Tak samo rzeczy się mają i co do uniwersytetu dublińskiego, pomimo, iż ludność jest przeważnie katolicka. Ograniczenia te mają być obecnie zniesione. Namiestnik Irlandji zapowiedział to w mowie, którą miał niedawno. „Rozsądek naszego kraju", powiedział lord Wodehouse, „tudzież instytucje i zasady naszego rządu wymagają, ażeby korzyści wychowania akademickiego nie były nadal odmawiane tym, którzy z powodu skrupułów religijnych, nie mogli dotąd z niego korzystać". *(Ind. Bel.)*

* (Propozycja hr. Russell). *Times* zamieścił półurzędowy artykuł komunikowany, że stosownie do propozycji hr. Russella, reklamacje amerykańskie, przynajmniej w jednej swojej części, poddane być mają pod rozpatrzenie komisji, nad której wyborem porozumieć się ma z sobą Anglja i Ameryka. *(Le Mon. Un.)*

Austrja.

* (Cesarz) wrócił 15-go b. m. z rana z Ischl do Schönbrunn. *(Wien. Abp.)*

* (Zaprzeczenie). *Gen. Cor.* donosi w półurzędowym swoim artykule, że wiadomości niektórych dzienników, jakoby cesarz powziął już decyzję co do komisji kontroli długów państwa, nie mają żadnej zasady. Ale *Gen. Cor.* dodaje, że decyzja cesarza co do tej kwestji, wkrótce zapewne nastąpi. *(Nord.)*

* (Ruch wyborczy w Węgrzech) zaprząta mocno dzienniki wszystkich stronnictw. W ogóle przy ocenianiu zjawisk, które występują tam na pierwszy plan, spostrzegać się daje, że ma się mianowicie do czynienia z przygotowaniami do wyborów, że stosownie do natury przedmiotu, nie jedna sprzeczność rozwija się silniej i nie jeden pogląd wydaje się drażliwszym, niżby to miało prawdopodobnie miejsce pod łagodzącym wpływem wspólnego działania i po zupełnem wyjaśnieniu przekonań rozmaitych stronnictw. Przedewszystkiem należy zająć stanowisko w obec swoich wyborców, żywioł zaś formalnie-prawny przemaga tam w jednostkach, tak samo jak względy polityczne biorą górę w stronnictwie większem i lepiej uorganizowanem. Jest to przeto zjawiskiem ze wszech miar naturalnem i zdaniem naszem bynajmniej nie zastraszającem, jeżeli spotykamy się z zastrzeżeniami prawnemi co do municypjów i t. p.; dla przyjęcia danego położenia za podstawę działalności politycznej, zastrzeżenia te nie mają znaczenia praktycznego. Chodzi nam przedewszystkiem o to, że w tych mowach wyborczych wychodzi stale na jaw zupełna ufność w przyjście do skutku pojednania; ufność ta pochodzi bezwątpienia z przeświadczenia o niezbędności odstąpienia w niektórych głównych punktach od własnego formalnego zapatrywania się. *(Wien. Abp.)*

* (Skutki autonomji). *Wiedeń, 13 października.* Wielka panuje niepewność, z jakiemi projektami wystąpi rząd na sejmach z tej strony Litawy. Że jednakowoż z żadnej jeszcze niepotwierdzono strony, jakie w ogóle kwestje państwowe przyjdą pod rozprawy sejmów, musi więc wiadomość ta, że przedewszystkiam ma być poddane pod rozpatrzenie prawo użytkowania z rzek i jezior i prawo reprezentacji okręgowej, na największą zasługiwać wiarę. Dla porozumienia się co do stanowiska sejmów, ma zebrać się tu wkrótce konferencja deputowanych niemieckich, ale trudno myśleć o pomyślnem porozumieniu się po owem znacznem rozdwojeniu, wywołanem przed pewnym czasem przez program autonomistów, pomiędzy autonomistami a wielko-austrjakami. Godnem jest w ogóle uwagi, że właśnie pomiędzy niemcami Austrji, którzy przy najmniejszych koncesjach dla innych narodowości, krzyczą zaraz o pogwałceniu ich praw, tak trudną jest rzeczą wzajemna zgoda przy współdziałaniu, podczas gdy z różnych stron naszych prowincji donoszą o porozumieniach pomiędzy najgwałtowniejszemi dotąd antagonistami. Wiadomości z północno-wschodnich komitatów węgierskich, tak zwanych Marmaros, gdzie ludność złożona jest z pstrej mieszaniny madżarów, słowaków i rumunów, pod względem zgodności działania, są pomyślne. Każda narodowość będzie miała równą liczbę deputowanych na sejmie. Ale podczas kiedy zdołano się porozumieć co do kwestji zasadniczej, w węgierskich komitatach przy rozpatrywaniu kwestji osobistości przychodzi bardzo często niestety do gwałtownych nieporozumień. Dzienniki węgierskie donoszą bowiem, że w Mesö-Kövezd, gdzie wystąpiło trzech kandydatów do sejmu, przyszło w d. 8-m b. m. pomiędzy stronnikami owych kandydatów do tak burzliwego starcia, że na placu poległy 2 osoby, a 61 było rannych. Jeżeli błogosławieństwo konstytucji w podobny ma objawiać się sposób, to niech Bóg od niej każdego zachowa. *(Nordd. A. Z.)*

* (Sejm siedmiogrodzki). Coraz pomyślniejsze przedstawiają się widoki co do otwarcia sejmu siedmiogrodzkiego. Potwierdza się wiadomość, że biskup grecki Szaguna postanowił przybyć do Klausenburga, chociażby jego rodacy i współwyznawcy wstrzymali się od wzięcia udziału w sejmie, co przy wpływie metropolity bardzo wątpliwą jest rzeczą; dziwna tylko, że sasi daleko mniej robią trudności niż rumuni. Z wielu punktów widzenia rzeczy, rezultat podobny godnym jest pożałowania; ale przeciwnicy muszą przynajmniej przyznać, że jeżeli obecnie przyjdzie do skutku unja z węgrami, będzie to dobrowolną chęcią narodu. Sejm węgierski otrzymałby przez to wielkie poparcie ze strony Siedmiogrodu. Ale i na przyszłym sejmie węgierskim, jak sami węgrzy dowodzą, umiarkowane stronnictwo składać się będzie z przeważnej większości, ostateczny zaś program p. Ghiczy, byłego prezesa rozwiązanego sejmu, miał wywołać niezadowolnienie nawet w dawnem stronnictwie rezolucyjnem. Dowodzenie, że Węgry i Austrja oprócz osoby monarchy, nie mają dziś jeszcze z sobą nic wspólnego, jest samo przez się komicznem, jednakowoż przyczynić się ono może do utworzenia wybitnego stronnictwa. *(Nordd. A. Z.)*

* (Namiestnik Galicji). Donoszą ze Lwowa, że namiestnik Galicji fmp. baron Paumgarten, niebezpiecznie jest chory. Wybór hr. Gołuchowskiego, byłego ministra stanu na namiestnika, pomimo opozycji rusinów, nie podlega najmniejszej wątpliwości. *(Nordd. A. Z.)*

Belgja.

* (Król i królowa portugalscy). Król Leopold przybył 13-go b. m. do Brukseli na spotkanie królestwa portugalskich, poczem jego królewska mość wrócił do Laeken. Dostojni goście mieli opuścić Brukselę 16-go b. m. *(La Patr.)*

Francja.

* (Podróż hr. Bismarcka). *Wanderer* zamieścił telegram z Paryża, za którego wiarogodność ręczy, a który donosi, że podróż hr. Bismarcka do Biarritz, nie przyniosła z sobą zupełnie żadnego rezultatu politycznego. *(Nord.)*

* (Hr. Bismarck). Dzienniki berlińskie podają jak najdziwaczniejsze komentarze w przedmiocie rozmowy, jaką p. Bismarck miał w Paryżu z p. Drouyn de Lhuys, i w Biarritz z cesarzem Napoleonem. Przedstawiają one nowego hrabiego jakby jakiego *deus ex machina* powszechnej polityki europejskiej, jako powiernika najskrytszych myśli cesarza francuzów. Jesteśmy lepiej poinformowani niż nowiniarze berlińscy, i możemy oświadczyć, że ani cesarz Napoleon,

ani p. Bismarck nie roztrząsali gruntownie żadnej kwestji polityki specjalnej. Cesarz francuzów jest zbyt oględny, ażeby miał słuchać propozycyj pozbawionych wszelkiego celu praktycznego. Przyjął on ministra pruskiego grzecznie i rozmawiał z nim o ogólnem położeniu rzeczy w Europie; lecz ani z jednej ani z drugiej strony nie przekroczono po za zakres ogólnych uwag. (*N. Fr. Presse.*)

Hiszpanja.

* (Kortezy). Z Madrytu donoszą, że rozwiązanie teraźniejszych kortezów wkrótce nastąpi. Nowy parlament hiszpański zgromadzi się w końcu b. roku. Czynności wyborcze potrwają około miesiąca. (*La Patr.*)

Meksyk.

* (Juarez. — Sonora). Po zajęciu miasta Altar, mającego wielkie znaczenie pod względem militarnym, jen. Pesquiera, który dowodził naczelnie republikańskiemi siłami zbrojnemi w Sonorze, napisał do Juareza dla zdania mu sprawy z położenia rzeczy i dla zawiadomienia go, że dalsza walka jest niemożebną, gdyż ludność wszędzie sprzyja francuzom. Don Maria Redondo, prefekt juarystowski w departamencie Altar, złożył raport w tymże duchu. Dwaj ci przewódcy oświadczyli jednocześnie, że mają zamiar opuścić kraj i udać się tymczasowo, wraz z rodzinami swemi, do Stanów Zjednoczonych. — Fregata admiralska *Victoire* opuściła Guaymas w końcu sierpnia i udała się do Manzanillo po wojska i amunicję, które przewiozła do Acapulco, zajętego na nowo przez wojska francuzkie.— Mieszkańcy Sonory posłali cesarzowi Maksymiljanowi adres z wynurzeniem uczuć wierności i z prośbą, ażeby monarcha odwiedził ich prowincję. (*La Patr.*)

* (Zwątpienie stronników Juareza). Korespondencje z Ameryki przedstawiają sprawę Juareza jako straconą bezpowrotnie. Wiara w możność odbudowania rzeczypospolitej opuściła najwierniejszych stronników Juareza. Ortega, który przybył do Nowego-Jorku dla zaciągnięcia pożyczki przeznaczonej na dalsze stawianie oporu, doznał zupełnego niepowodzenia i zaprzecza obecnie, iżby robił kiedykolwiek propozycje kapitalistom amerykańskim. Postawa prezydenta Johnsona zadaje ostatni cios temu, co już było pozbawionem życia. Zdaje się, że rząd Stanów Zjednoczonych zaniechał politykę neutralności, gdyż mówią już w Domu Białym o uznaniu cesarza Maksymiljana i o przyjęciu jego posła. Zdobycie przez marynarkę francuzką Acapulco pozbawiło liberalnych wszelkich środków i poparcia; wykonywają oni jakie takie ruchy nad Rio Grando, lecz Stany sąsiednie nie zwracają na to najmniejszej uwagi. Ludność wzdycha do pokoju i przyjmuje z radością nowy porządek rzeczy, który im zapewnia spokojność. (*La Fr.*)

Niemcy.

* (Traktat handlowy włosko-niemiecki). Berlińska *Volks. Z.* powiada, że obiegają jak najsprzeczniejsze pogłoski w przedmiocie projektu traktatu handlowego pomiędzy Niemcami i Włochami. Z jednej strony panuje przekonanie, że prace przygotowawcze do tego traktatu prowadzone są w dalszym ciągu w Berlinie z wielką pilnością, i że państwa drugorzędne, zwłaszcza Saksonja, są gotowe zbliżyć się w tej kwestji do zamiarów Prus. Z drugiej zaś strony, zaprzeczają możności zawarcia podobnego traktatu w niedalekiej przyszłości, pomimo pewności, że pomiędzy gabinetami berlińskim i florenckim istnieją ścisłe stosunki przyjacielskie. Wnosząc nawet z tego co mówią, spodziewać się należy w niedalekim czasie materjalnego dowodu dobrego usposobienia Włoch względem Prus. Te rozmaite pogłoski świadczą przynajmniej o tem, że kwestja, o której tu mowa, nie została dotąd bynajmniej zaniechaną. (*La Patr.*)

* (Uznanie królestwa włoskiego). *Fremdenblatt* donosi, że niektóre państwa niemieckie uznają wkrótce królestwo włoskie; Prusy rozpoczną niezadługo jawne układy w celu zawarcia traktatu handlowego z Włochami. (*Nord.*)

Prusy.

* (Kardynał Franchi). *Berlin, 14 października.* Dzienniki zamieściły mylne wiadomości co do wyboru arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego; doniosły one bowiem, że przyjazd kardynała Franchi był w związku z tym wyborem. Wiadomości te zupełnie są nieuzasadnione, gdyż kardynał żadnych nie rozpoczynał układów co do tego wyboru, i bawił w Berlinie, dokąd zrobił wycieczkę z Drezna, przez krótki bardzo przeciąg czasu. (*Patr. Z.*)

Włochy.

* (Programy wyborcze). Znakomitsi mężowie polityczni półwyspu apenińskiego ogłaszają jeden po drugim programy z powodu zbliżających się wyborów powszechnych. P. Minghetti ogłosił także obecnie w Bolonji swój program. Głosi on w nim znowu, że konwencja z 15-go września jest wypadkiem najzdolniejszym wpłynąć na ostateczne zapewnienie losu Włoch. Władza świecka zniknie, powiada on, tak tak samo jak znikły w innych państwach księstwa biskupie, bez zrobienia ujmy religji katolickiej. Nowe królestwo przyciągnie w końcu do siebie państwo kościelne, bez uciekania się do siły zbrojnej. P. Minghetti powiada między innemi w swym programie: „Do najwyższego kapłana i do rzymian należeć będą „odtąd pierwszorzędne role w tem wielkiem doświadczeniu,które powinno spełnić się szlachetnie i w oczach „całego świata. My zaś, wierni umowie, którą podpisaliśmy, i stroniąc od wszelkiej gwałtowności i od „wszelkiego podstępu, będąc przytem ożywieni uczuciem pobłażliwości, lecz nie pozostając obojętnymi „ani bezczynnymi, skorzystamy chętnie ze sposobności jaka się nam przedstawi dla pojednania papieża z Włochami. Pojednanie to będzie szczere „i trwałe, jeżeli zadość uczyni zarazem niepodległości najwyższego kapłana, wolności kościoła, uczuciom rzymian i prawom Włoch.”—Takiem jest zadanie, lecz p. Minghetti nie daje do poznania swych przewidywań co do sposobu spełnienia takowego. Jest to dla niego tajemnicą przyszłości. (*La Patr.*)

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Suwałki, 13 października.

Dłużnik i wierzyciel.

Sądząc, że z rozmowy mojej, jaką miałem z patronem w interesie odebrania należności od dłużnika, skorzystać mogą prawnicy, układający dla królestwa kodeks cywilny, podaję ją tu dosłownie. *Wierzyciel:* Panie patronie, płacę już panu honorarja od lat dziesiątka w celu odzyskania długu mnie należnego, i tego nietylko nie odebrałem, ale nawet procentów od lat kilku zaległych nie dostaję. *Patron:* A—trudna rada; złe czasy; nikt nie ma pieniędzy. *W.* Ależ ja w lepszych czasach rozpocząłem dochodzenie mojej należytości, a i wtenczas i teraz, pożądanego skutku odnieść nie byłem w stanie. *P.* To wina komornika, że słabo popierał egzekucję;—wreszcie, dłużnik zrobił wyłączenie, zatem nie pozostaje, jak zaległe kilkaset rubli panu procentów zahipotekować i rozpocząć subhastację. *W.* Bardzo dobrze, ile będzie kosztować zahipotekowanie? *P.* Trzydzieści trzy ruble. *W.* Składam je; kiedy będzie skutek? *P.* Za tydzień.

Po upływie kilkunastu tygodni, zapytałem *swego patrona* jak się rzecz ma z procentami: *Patron:* Zahipotekować nie można. Trybunał nas oddalił, bo dłużnik nie przepisał na swoje imie tytułu własności dóbr, na których mieliśmy robić ostrzeżenie, aby je ukryć przed wierzycielami; możemy je wszakże zabezpieczyć na innych dobrach tegoż dłużnika, tylko że tam długi przenoszą wartość majątku. *Wierzyciel:* Zatem nie należało nam rozpoczynać tego, czego dokonać nie mogliśmy; proszę o zwrot moich trzydziestu trzech rubli, które bez względu, że dzieci głodne w domu zostały, panu dobrodziejowi złożyłem. *P.* Koszta złożone przez pana wyekspensowały się na wpisy, na stemple, na wręczenia, na honoraria i t. d. *W.* Dołóż że patronie dobrodzieju przynajmniej starania, żebym mógł tyle dostać procentu, ile honorarja rocznie wynoszą. *P.* To niepodobna, trzeba rozpocząć subhastację. *W.* Bardzo dobrze, ile będzie kosztować subhastacja i kiedy skutek osiągniem? *P.* Subhastacja będzie kosztować od 600 do 800 rubli, a skutek może nastąpić, jeżeli się dłużnik słabo będzie bronił za trzy lata, a jeżeli dobrze będzie się bronił, to i za kilkanaście lat nie bardzo damy rady. *W.* Czemu więc patron dobrodziej nie powie otwarcie, że nie ma możności odzyskania długu, że lepiej się go wyrzeć i nie ponosić daremnych kosztów. *P.* Przeciwnie, jest pewność i możność odzyskania długu, tylko trzeba na to czasu i znacznych kosztów. *W.* Przy dotychczasowym więc sposobie prowadzenia procesów, najlepiej jest długi robić, świat okpiwać, i z wierzyciela, którego się udało podejść łatwowierność, szydzić. *P.* Czy pan się o tem dopiero tylko dowiedziałeś? Żal mi pana, że tak mało posiadasz doświadczenia;—dziś nad tem każdy głowę suszy, jak u kogo pod jakimkolwiek pozorem dostać pieniędzy, a później rzeczą już jest wierzyciela używać wszelkich sposobów do odzyskania długu. Takich jak pan, co stękacie na niesprawiedliwość sądów jest tysiące, ale takie jest prawo i przekraczać go nie można. *W.* Ależ dla Boga!—to się namnoży pełen świat oszustów, kapitały stracą swój obieg i potrzebną im cyrkulację; upadnie handel, zwichnie się rolnictwo, nie będzie, a nawet już nie ma wiary publicznej, upadną i zastygną wszelkie stosunki między ludźmi! *P.* Temu zaradzić nie mogę.—Żegnam pana dobrodzieja. Y

Paryż, 15 października.

Seminarjum polskie w Rzymie.—Zakonnicy i księża w Trinita dei Pelegrini. —Nowe składki ks. Jełowickiego.

Po długich podróżach, konferencjach, kazaniach i odezwach, ojciec Semeneńko, wsparty przez cały zastęp zmartwychwstańców i jezuitów francuzkich, galicyjskich i poznańskich, oraz przez dzieło katolickie, zostające pod kierunkiem rzeczywistym p. W. Kalinki, a honorowym sufragana Segura i oratorjanina Gratrego, ufundował wreszcie, tyle razy wspominane przez nas, seminarjum polskie.

Seminarjum to przyjmuje kleryków, a zarazem na wzór *Gezu* i księży już wyświęconych. Podług bowiem konstytucji zakonu, nikt nie jest dokładnym księdzem, jeżeli nie przeszedł ćwiczeń stowarzyszenia Jezusowego, gdyż zmartwychwstańcy nie są czem innem, jak tylko członkami świętej i potężnej kompanji, i jeżeli skrywają się pod pseudonymem, to jedynie dla tego, by zbyt rozgłośną nazwą jezuitów, nie płoszyć lękliwych katolików zarażonych mniej więcej ideami wieku.

Seminarjum to dla nas nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa. Prawa krajowe bronią nas od wpływu księży wyświęconych za granicą. Zresztą zakon ten, który tyle doświadczył dobrodziejstw od cesarzowej Katarzyny, wówczas kiedy był wyklęty nawet przez słynnego papieża co został otruty aqua tofaną, jest zbyt zręczny, by otwarcie miał występować do walki z rządem o niezależność narodu. O narody on niedba; dusze bowiem, a z niemi ich mienie—to główna jego dążność; a jeżeli niektórzy z jego członków, jak ojciec Jełowicki, podnosili głos w sprawie Polski, to tylko dla tego by nie odstręczyć od siebie tych, którzy marzyli jeszcze o wskrzeszeniu Polski, a i to jeszcze głosy te spotykały się z opozycją w samym zakonie, który działając na dwie strony, ma zawsze w razie stanowczym łatwość zostania przy tej lub owej stronie zwycięzkiej.

Seminarjum nowo założone, zostaje pod dyrekcją ks. Semeneńki. Na profesorów powołani zostali ojcowie: Kajsiewicz, Hube, Kaczanowski i t. d. Alumnów jednak dotąd jest mało, jakkolwiek księża polscy dosyć są liczni w Rzymie. Zakażeni wszakże zasadami kościoła lechickiego, wolą oni żyć w ubóstwie w Trinita, aniżeli zapisać się do bogatego zgromadzenia, które tych wszystkich co z nim nie są, uważając za swych nieprzyjaciół, trzyma pod żelazną rózgą nędzy. Dowodów nam na to nie zbywa, wszak dotąd jeszcze ks. Lisicki, zdolny profesor z seminarjum pułtuskiego, potępiony naprzód przez rząd narodowy, za brak energji, a przez zmartwychwstańców, za słynne kazanie powiedziane w Assomption, zostaje ciągle na wygnaniu, jako ubogi ksiądz, w djecezji Reimskiej.

W tych dniach wrócił z Ostendy ks. Jełowicki. Miewał on jak zwykle konferencje w miejscowym kościele, o niepokalanem poczęciu i błogosławionym Józefacie; lecz tym razem, wbrew zwyczajowi, zamiast zbierać składki na kościół murowany w Paryżu, zbierał je na rzecz *misji polskiej* i ojca świętego. Wpływ jednak był mały; powstanie zabrało wszystko; i jak tu zmartwychwstańcy mają wspierać tych, co w imieniu restauracji rzeczypospolitej, rywalizują z nimi o wydobycie reszty grosza z kraju.? ?.

Londyn, 13 października.

Podwyższenie stopy eskonta.—Zmniejszenie zapasu gotówki w banku.—Ilość bawełny z Ameryki.—Pauperyzm i stan dzieci.—*Głos Wolny* umiera. — Komitet Ed. Beales, Towshend i sp. i żądanie Langiewicza.

Najważniejszą sprawą dzienną, sprawiającą może żywsze wrażenie niż odkrycie projektów fenjenizmu, jest ciągłe podwyższanie się stopy eskonta, która dziś podskoczyła o 1%, tak że w ciągu jednego tygodnia podwyższyła się o $2\frac{1}{2}\%$. Nigdy, nawet podczas przesilenia 1845 r., nie było tak gwałtownego, tak nagłego podskoku. Zjawisko to zupełnie przewraca pojęcia ekonomiczne wszystkich tutejszych handlujących i daje się uczuwać we wszystkich trzech królestwach; zdawałoby się, że kapitały krajowe i zapas gotówki banku angielskiego odrazu się ulotniły; zapas ten wprawdzie nie zniknął, lecz zmniejszył się o połowę.

Powód zmiany stosunków monetarnych leży w Manchester. Niedawno przekonano się że ilość bawełny oczekiwanej z Ameryki po ukończeniu wojny domowej, będzie daleko mniejszą niż się spodziewano; jednocześnie fabryki otrzymały znaczne zamówienia ze wszystkich stron świata; z tego wynikło podwyższenie o 6 pensów (1 złp.) na funcie bawełny surowej, a o 8 pensów na funcie bawełny oszyszczonej. Natychmiast wysłano do Aleksandrji i Kalkuty polecenia zakupywania bawełny.

Zwyczajem jest wysławiać potęgę przemysłową i umysłową Anglji. Cień tego obrazu stanowi pauperyzm, który staje się tak strasznym, iż rząd słusznie zaniepokojony powiększaniem się nędzy robotników fabrycznych i klęsk ztąd wynikających, polecił wyprowadzić śledztwo w tym przedmiocie.

Przyczyną nędzy jest,—nie rozpusta, ani próżniactwo, ale szczupłość zapłaty. Tak, za uszycie tuzina rękawiczek płacą 3 szylingi (6 złp.) i kobieta pracująca 18 godzin dziennie, to jest od godz. 6 rano do do północy, zarabia zaledwie 5½ szylingów (11 złp.) na tydzień. W Stafford i Northampton, wyrabiają obuwie; szewc potrafi zrobić parę butów dziennie przy pomocy żony i dzieci; otrzymuje za robotę jednej pary zwykłych butów 1 szyl. 3 pen (złp. 1 gr. 15), a za parę wykwintnych 2 szyl. 1 pens. Ci robotnicy tak są biedni, że im płacą za robotę zaraz po jej oddaniu, bo nie byliby w stanie czekać 24 godzin. Maximum zarobku tych szewców jest 1 f. st. tygodniowo, kiedy mają pomoc żony i trojga dzieci.

Dzieci są poświęcane najcięższym pracom i to jest przyczyną znacznej ich śmiertelności. Tak naprzykład, chłopiec nie mający lat 12, pracował od godziny 6-ej rano do północy w lejni żelaza; piętnastego dnia umarł. W fabrykach kryształów dzieci znoszą największe cierpienia, pracują bowiem w temperaturze od 130 do 150° ciepła (zapewne według Farnheita. *P. R.*)

Smutniejszą jeszcze jest rzeczą ciemnota, w jakiej dzieci te są wychowywane. Wiele z nich nawet nie słyszało nic o Londynie i nie wie czy królowa Wiktorja jest kobietą. Jednemu z tych nieszczęśliwych, zadawano pytania co do królowej Wiktorji. „Słyszałem" odrzekł, „wymawiane to imię, lecz nie wiem co znaczy." Tenże sam nie słyszał nigdy o biblji i o Jezusie Chrystusie. Inny powiedział: „Chrystus był to „człowiek, który zalecił nam czytać biblję. Raj jest „to ogród, gdzie się jada jabłka." Szczęśliwe są dzieci naszych włościan, bo nędza angielska nie jest im znana!

„Wszystko przybywa", powiedział sławny Talleyrand. Wyrażenie to jest prawdziwe, bo po miesiącu suszy, zaczął padać deszcz ulewny; po upadku *Weise Adler*, *Wytrwałości*, *Ojczyzny*, przychodzi kolej na *Głos Wolny*. Żabicki oświadczył, że sprawa, którą zaniedbuje taki człowiek jak on, jest sprawą straconą. *Głos Wolny* trzyma się już na włosku, chociaż według tegoż Żabickiego, pismo to jest *szczytem dziennikarstwa polskiego*, W najszczęśliwszym roku 1863 i w szczęśliwym roku 1864, kiedy nasi leśni bohaterowie mieli pełne kieszenie pieniędzy, Żabicki opływał jak w Paktolu; miał 300 prenumeratorów! Następnie prenumeratorowie nie płacili, a ciągle otrzymywali pismo. Żabicki chwilowo spodziewał się odzyskać pieniądze, lecz przekonał się, że równie trudno jest *zbierać śnieg spadły przeszłego roku*, jak odzyskać długi od emigrantów. *Głos Wolny* zatem umrze z braku pieniędzy, wychodźcy bowiem przekładają wysysać butelki, niż prenumerować jakie pismo. Wszelako oddając hołd pracy, trzeba przyznać, że Żabicki bardzo napracował się przy swem piśmie, był on zarazem redaktorem, drukarzem, korektorem, smarowaczem, a nawet sam sobie fabrykował farbę drukarską. Wielka szkoda, że człowiek tak pracowity jak on, tak uporczywie trzyma się rewolucyjnego dziennikarstwa. Po co zużywać tyle pracy na niewdzięczne zadanie, na obronę sprawy straconej. Coby powiedział Żabicki żeby komu przyszła dziś myśl bronienia sprawy fenjenów. Nie rządź się fałszywą miłością własną, porzuć swe błędy, kochany panie Żabicki; lepiej późno jak nigdy, a zresztą pociesz się jeżeli skona *Głos Wolny*; nie potrzeba 5 aktorów do jednej roli. *Dziennik Pozn.*, *Czas*, *Hasło*, *Gaz. Nar.* jeszcze istnieją. Te krezusy z zimną krwią patrzą na twe nieszczęście; poddaj się i czekaj jak na nich przyjdzie kolej.

Komitet Ed. Beales, Towshend i sp. otrzymał prośbę od b. dyktatora Langiewicza, w celu uzyskania funduszów na założenie szkoły wojskowej polskiej w Zürichu; komitet przesłał mu 10 f. st.; niechże kto co założy z podobnym funduszem? A jeszcze trzeba dodać, że Langiewicz odbył podróż, która go kosztowała 600 fr. dla uzyskania 250 fr.! O brudno skąpa ojczyzno John Bulla.

M. A.

Rzym, 11 października.

Loterja w Rzymie.— Co kosztuje ona ludność, a co przynosi rządowi.—Kolektorowie; *terno fortuny;* mnichy-kabalarze.— Ceremonja ciągnienia; koło kryształowe; monsignor-woźny.— Riffa; człowiek z kurą. — Zdanie wysokiego urzędnika o loterji.

Usiłowałem zdać sobie sprawę z machiny administracyjnej rządu świeckiego, z dochodów państwa, z użycia funduszów, aby poznać o ile można najdokładniej, jaka potęga podtrzymuje armję okupacyjną, której Rzym nie płaci, a która kosztuje Francję dosyć drogo.

Pomiędzy różnemi działami budżetu państwa kościelnego, znajduje się loterja; ta instytucja jest zarazem gałęzią dochodu skarbu i środkiem zarządu; z tego podwójnego powodu, zasługuje na uwagę. Jako należąca do rzędu kwestij ekonomicznych, jest osądzona i potępiana. Pozostawię na boku z tego powodu uwagi, w tym duchu, a tylko nakreślę sposób jej eksploatacji. Ten sposób poboru podatku, wprawdzie dobrowolnego, którego nikt prawie nie może uniknąć, jest dosyć ciekawy.

W 1864 roku loterja kosztowała ludność rzymską, brutto około 1,220,000 talarów rzymskich (około 11 miljonów złp.). Z tej sumy kantory pobierające 8% od dochodu brutto, otrzymały 93,600 talarów rzyms.; wygrane zapłacone szczęśliwym graczom wynosiły 722,400 tal. rzyms.; skarb zaś dostał 400,000 tal. rzyms. (czyli przeszło 3 i pół miljona złp.).

Ale suma ta jest niczem, w porównaniu ze stratą czasu jaką spowodowywa, z ilością pracy jakiej przeszkadza, z myślami o zysku przez szczęśliwy obrót fortuny jakie wpaja w ludność.

Loterja, *il lotto*, jak nazywają ją we Włoszech, na każdym kroku i wszelkiemi sposobami nęci do siebie w Rzymie. Ajenci jej są liczni i czynni; przemawiają do oczu na wszystkich ulicach, usiłują obudzić chęć zysku, nadzieję terna.

Ciągnienie odbywa się w sobotę. Od poniedziałku rano, wielki napis oznajmia, że sprzedaż biletów zamyka się we czwartek o północy, a jeżeli w dzień czwartkowy przypada święto, zamyka się we środę; kabalarze mają o 24 godzin mniej do zrobienia swych obrachowań, lecz napis stosowny naprzód ich o tem ostrzega.

Od poniedziałku rano, na drzwiach kantorów są wystawione, nakreślone czarnym atramentem na żółtym papierze rozmaite kombinacje amb i ternów; oszczędzają tym sposobem pracę obliczania, pozostaje tylko wybrać; wywieszona karta wskazuje ilość talarów jaką można wygrać za dziesięć, dwanaście, piętnaście bajoków; trzeba tylko wejść, zapłacić i zabrać szacowny bilet.

Nakoniec jest wielkie terno, terno najwyższe, wypisane na transparencie; cały dzień stoi i nęci przechodniów, a wieczorem jaśnieje światłem, które odbija dziwaczne kolory liter i cyfr. Nazywa się *ternem fortuny*.

Kto tylko chce, może się zbogacić i prędko; karta przylepiona na oknie oznajmia, że wygrane są wypłacane bezzwłocznie.

Jeżeli kto jest chory lub nie może wyjść z domu, kollektorowie przyniosą mu bileta do mieszkania.

Jeżeli kogo omyliły własne obliczenia i chce poradzić się kabały, są mężczyzni i kobiety których rzemiosłem jest wyśniwanie numerów na cudzy rachunek, a jeżeli przypadek raz się uśmiechnie ich przemysłowi, zyskują zaraz sławę. Otrzymują oni po kilka bajoków, które pozwalają im pędzić nędzne życie.

Ale czasem ktoś sam miewa sny, a z umysłem wytężonym ku grze, w końcu wierzy, iż fortuna przychodzi do niego przez złote wrota marzeń. Trudność stanowi wytłomaczenie tego dobroczynnego snu. O to mniejsza; nie traci się skarbu dla tak małej rzeczy; w Rzymie jest tysiące Danielów obojga płci, umiejących tłomaczyć ze stanowiska loterji fantazje snu, tak przyjemne widzenia, jak i zmory. Każda część ciała, ma w kabale odpowiedni numer; wszystkie czynności życia są oznaczone jedną, lub kilkoma cyframi. Szczegóły podawane mężczyznie lub kobiecie tłomaczącym sny, nie zawsze są skromne; lecz jest to winą snu, a zresztą czego się nie robi dla dojścia do majątku.

Jeżeli kto woli przyzwać na pomoc religję,—a raczej przesądy, jeżeli kto wierzy we wpływ człowieka noszącego suknię zakonną, dosyć jest udać się do przechodzącego zakonnika, lub przywołać go do siebie:

— E! *frate*, daj mi dobre terno, a jeżeli wygram dostaniesz część wygranej; zrobię ci piękny podarunek.

Mnich z powagą wydobywa z kieszeni zasmolony papier; tam są pewne amba i terna mające wielkie szanse. Jeżeli się chce tego ostatniego, objaśnia mu się swe pojęcia, jeżeli się ma jakie w tym względzie; słucha on, kombinuje, a potem wskazuje terno; jeżeli kto nie ma naprzód powziętych myśli, daje on terno, będące owocem głębokich obrachowań i obiecuje powodzenie, jeżeli się Bogu podoba.

Nie należy zapominać tego zastrzeżenia, które stanowi obronę mnicha w razie przegranej. Chociaż mu się obiecuje część wygranej, trzeba mu za raz dać kilka bajoków, to jest pewniejsze dla niego; lecz nie przeszkodzi mu to przypomnieć obietnicy, jeżeli los okaże się sprzyjającym.

Wiadomo, że sprzedaż biletów zamyka się we czwartek, a czasem we środę o północy bez zawodu; wyjątkowo zaś raz lub dwa razy do roku w piątek. Wszelako jeżeli interesa lub zabawa zatrzymały kogo z dala od Rzymu, jeżeli jednenem słowem kto się spóźnił, nie potrzebuje rozpaczać. Jesteśmy w kraju rządzonym w imieniu nieba.

Kolektor, tak zwany *botteghino*, wziął dla siebie, na własne ryzyko, kilka biletów; można sobie wybrać według upodobania; botteghino sprzeda je, lecz drożej; lecz czyż to nie słusznie, kiedy komu robi grzeczność.

Może kto chce przywołać los na swą pomoc, zażądać od niego rady; może kto spodziewa się raz iż oświadczywszy się na czyją korzyść, będzie chciał przekonać, iż nie jest tak ślepy jak powiadają, i że z koła fortuny dwa razy wyciągnie dla kogoś te same numera;—na to łatwo znajdzie się sposób.

W piątek kolektor przed swemi drzwiami stawia stoliczek na którym jest koło z numerami i na osi obraca się igła zakończona z jednej strony strzałą, a z drugiej sercem; można sobie wybrać, strzałę lub serce.

Wynalazczy umysł rzymskiego kolektora zastosował tę grę do kombinacji loterji; brzegi stoliczka na swym obwodzie mają szereg łóz, w które w sadzone są bileta zwinięte. Nadaje się ruch igle i bierze się bilet na którym zatrzyma się strzała lub serce.

W sobotę cokolwiek przed południem liczny tłum, szczególnie pospólstwa, gromadzi się na placu ministerstwa skarbu. Na balkonie gmachu tego ministerstwa stoją: monsignor w fioletowej sukni, w białym rokiecie, w płaszczyku fijałkowym, jakby miał asystować w kościele przy ceremonji religijnej,—chłopczyk mający od dziesięciu do dwunastu lat, ubrany w szarą suknię, w sombrero na głowie tegoż koloru, to jest w odzieniu ochrony do której należy, i trzy inne osoby. Przynoszą koło w rodzaju beczułki kryształowej zupełnie przezroczystej, której wszystkie klepki na złączeniach są opatrzone miedzianemi pasami, na końcach dwa miedziane koło, ściskają klepki. Jednocześnie przynoszą 90 pochewek z numerami; otwierają je jedną po drugiej, wyjmują numer, jedna z osób stojących na balkonie głośno go czyta, po czem na nowo go kładą do pochewki i wpuszczają do beczułki.

Południe; działo z twierdzy św. Anioła, jak codziennie, oznajmia je wystrzałem; monsignor odmawia modlitwę, chłopczyk zdejmuje kapelusz, żegna się, kładzie znów kapelusz na głowę, opisuje powoli koło swem ramieniem, wsadza rękę do beczułki i wyciąga jedną pochewkę, którą oddaje monsignorowi; ten ostatni wydobywa numer, obwieszcza go i oddaje osobom, stojącym na lewo za chłopczykiem; numer przechodzi z rąk do rąk aż do ostatniej osoby, przystojnego, porządnie ubranego człowieka, który śpiewa silnym basem, numer i rzuca papierek, na którym ten numer się znajduje, na widzów. Beczułka kręci się na swej osi, chłopczyk wsuwa rękę i wyciąga drugi numer, który zostaje odczytany i obwieszczony w ten sam sposób. Tak samo dzieje się z trzecim, czwartym i piątym numerem. Potem tłum powoli rozchodzi się na wszystkie strony; jeżeli to byli robotnicy, stracili *część dnia*. Przyciągani tyloma podnietami, mieszkańcy Rzymu przyzwyczaili się do gry. W znacznej liczbie rodzin, loterja ma swój oddzielny budżet i zapewniano mnie że wiele osób dwa dni wstrzymuje się od jedzenia chleba, ażeby owoc tej oszczędności poświęcić na stawkę.

We czwartek wieczorem, kantory pełne są mężczyzn, kobiet i dzieci; silne i tęgie chłopcy, ołówkiem piszą numera, dla oddania kartki kolektorowi; piękne zalotnice znajdują się w tym tłumie; kobiety w łachmanach niosące na ręku lub wiodące za sobą bose dzieci, ocierają się o panie, którym towarzyszą dziewczynki w wykwintnych krynolinach i ozdobnych kapeluszach. Nędza i zamożność uczą dzieci szalonych nadziei. Niech będzie jeden dzień wygranej, a potem rozczarowanie zrobi co zechce.

Ze smutkiem przypatrywałem się pewnego wieczoru temu widokowi przy drzwiach kantoru, przez które bezustannie wchodzili i wychodzili gracze, kiedy żałosne głosy uderzyły me uszy z prawej i lewej strony. Obejrzałem się, z obu stron koło mnie stali żebracy, mężczyzna i kobieta, oboje jednakowo odrażający, a wołający *la carita*; sprzedaż biletów miała się zamknąć, chcieli także grać.

Jakkolwiek małe są stawki, wynoszą zawsze trzy lub cztery bajoki; a są ludzie zbyt ubodzy aby mogli grać w loterję rządową. Są też rodziny zbyt bogate, aby mogły ubiegać się o problematyczne wygrane takowej. Czy to umyślnie, czy też przez wypadek z którego skorzystano, skłoniono te dwie klasy do grania w loterję, i do płacenia od niej podatku.

Prawo zabrania loterij prywatnych, tomboli, puszczania na loterję jakiegokolwiek przedmiotu; ale

rząd który ustanowił prawo może go przekroczyć i upoważnia tombolę lub puszczenie na loterję jakiegobądź przedmiotu, pod warunkiem opłacenia 20% od ceny wszystkich biletów.

Człowiek jaki kupuje kurę i puszcza ją na loterję. Nie sądźcie abym zmyślał, opisuję to co daje się widzieć codziennie. Ten człowiek robi 90 biletów, bardzo regularnie ostęplowanych przez rząd, po bajoku sztuka. Nie jest to drogie i jest dostępne dla każdego. Obiega miasto z żywą kurą w brudnym koszyku, gdzie jej biedaczce jest bardzo ciasno, i okazuje ją każdemu, szczególniej w uboższych dzielnicach, wykrzykując swe bileta. Wiadomo wszystkim, że pierwszy numer jaki wyjdzie w następną sobotę, w rządowem ciągnieniu, wygra kurę.

Pierwszy raz kiedy spotkałem tego dziwnego przedsiębiercę gry publicznej, szedł wołając: „Oto numer „67! Mam już tylko ten jeden; ale to jest dobry nu-„mer; jest oczekiwany; wyjdzie pierwszy; proszę brać „numer 67!" Piękna młoda dziewczynka, której suknie okazywały nędzę, a którą zapewne wysłała matka, zapłaciła bajoka za numer 67, i człowiek poszedł dalej wołając: „Numer 68; już ostatni; ale dobry; „oczekiwany; wyjdzie; proszę brać numer 68!"

Tym sposobem zbiera 90 bajoków; z nich 18 oddaje rządowi papiezkiemu, a 72 pozostaje mu za kurę i trudy. Jakiś biedak gotuje kurę w niedzielę, jeżeli jej nie odprzeda przedsiębiercy loterji za kilkanaście bajoków; a 89 biednych dzieciaków niema chleba codziennego.

Ale co mówię, ośmdziesiąt dziewięć! W każdej dzielnicy znajduje się podobny człowiek z kurą; wystawia on na loterję kiełbasę, ser, ćwiartkę koźlęcia, koszulę, medalik z jakim świętym, wszystko co tylko można sobie wyobrazić, a ilość bajoków zabieranych ludziom codziennie musi być bardzo znaczna.

Ten rodzaj loterji nazywa się *riffa*.

Taka jest *riffa* ubogich, ale i bogaci mają swoją *riffę*, z jej wywoływaczami i amatorami. Stanowi ją wszystko co może przynęcić, a czasem przedmioty wysokiej ceny: naprzykład powóz z parą koni. Przeprowadzają go po mieście, po ulicach najbardziej uczęszczanych, stawiają go na placach otoczonych najlepszemi mieszkaniami, aby ściągnąć uwagę i podniecić pożądliwość, a zawsze to się udaje. Pani taka, coby nie chciała stawić paola na loterję, z której godnością nie godziłoby się posłać służącego do kantoru botteghina, nie ma siły oprzeć się myśli wygrania pięknego powozu, i bierze bilet kosztujący od 25 do 30 talarów rzymskich. Przedsiębierca zbiera 2.250 do 2,700 talarów, oddaje powóz i konie, a rządowi opłaca 450 do 540 talarów.

Są ludzie nie grający w loterję i nie biorący biletów ani na *riffę* kury, ani na *riffę* powozu; wymyślano dla nich inną, mianowicie *riffę* przedmiotów sztuki, na którą roznoszą bilety po kawiarniach. Tym sposobem zaciekawiają masę ludzi numerem, który zostanie wyciągnięty pierwszy przy sobotniem ciągnieniu.

Uderzony stratami, jakie przynoszą dla klas biednych takie loterje, rozmawiałem niedawno o tem z wyższym rzymskim urzędnikiem: przedstawiałem mu, że utrzymują one w ludzie namiętność do gry; nadzieja zbogacenia się odrazu przez szczęśliwy wypadek, przeszkadza mu zajmować się poważniejszemi rzeczami, oddawać się z zamiłowaniem pracy i obok tego wszystkiego odejmuje mu część jego zasobów.

Urzędnik uśmiechał się i rzekł: Gra dla ludu rzymskiego stała się poważnem zajęciem, koniecznością. Mówią o niej codziennie; wiele jest rodzin, w których nie mianoby przedmiotu do rozmowy, gdyby tego właśnie zabrakło. Oddają sobie wizyty, żeby o tem pomówić, dla zebrania obliczeń i przygotowania sobie szans. Nakoniec, ciągnienie, chociaż się odbywa raz na tydzień, jest zawsze wypadkiem odżywiającym nadzieje.

— Tak, lecz rezultat którego, sprawia okrutne rozczarowania i gorzkie łzy.

Pokiwał głową i odrzekł: U wszystkich ludów, pewnej części społeczeństwa potrzeba umysłowego zajęcia, celu, do którego dążono, wielkiego interesu do roztrząsania; zabroniliśmy mu czytać Voltaire'a.

— A daliście mu loterję, zawołałem.

— Co pan chcesz? jest to podnieta; jest to użycie działalności umysłu, która gdzieindziej zwrócona, zastosowana do czego innego, mogłaby być niebezpieczną.

— Zatem, moralne opium wsączacie w żyły ludu.

Zmarszczył brwi, ale zaraz wypogodził twarz, spojrzał mi w oczy i odrzekł spokojnie: Papież rządzi jak może!

V. W.

K r o n i k a.

* (Śnieg w Moskwie). W niedzielę, d. 26 września (v. s.), po godzinie czwartej, zaczął padać śnieg w Moskwie, padał przez noc całą i do rana pokrył ziemię blisko na trzy cale grubości, tak że jazda kolowa po bruku odbywała się bez turkotu i gdzie niegdzie ukazywały się sanie. Tak wczesnego śniegu oddawna nie było. (*Rus. Wied.*)

* (Król portugalski), don Ludwik, obok innych pięknych przymiotów duszy posiada także wyborny głos baritonowy, tak samo jak infant don Sebastian wysoki głos tenorowy, dochodzący aż do *Cis*. W ostatnich dniach września r. b. odbył się w pałacu Ajuda w towarzystwie zaproszonego na ten cel sławnego tenorzysty Menginiego familijny koncert, na którym król wraz z p. Mengini odśpiewał duet z *Mojżesza*, a don Sebastian duet z *Bravo*. Oprócz tego król odśpiewał jeszcze arję z *balu maskowego*, a infant z *Trubadura*. Na zakończenie król razem z infantem odśpiewali duet z *Othella*.

* Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant *Bellegarde* z Petersburga, jenerał-major *Wolkensztein* z Lublina, rzeczywisty radca stanu *Grygorjew* z Petersburga i sekretarz stanu przy radzie administracyjnej *Zaborowski* z Berlina.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 października 1865 r. a mianowicie, pod adresem: list z adresem żydowskim, Jankiel Jelenkiewicz w Drylczu, Feliks Majewski w Podczachach, Niemcewicz w Skokach przez Brześć-Litewski, Aleksander Pogorzelski w Lityn Kamieńcu Podolskiej gubernji, Stanisław Nolken w Łabińskiej Stanicy Stawropolskiej gubernji, Weronika Niemcewicz w Skokach przez Brześć-Litewski, Teofil Glücksberg w Wilnie, Dmochowscy w Trzciańsku.

* W dniu 18 października 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 4, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: męzkiej 4, żeńskiej 1, razem 15; zaślubieni. *Chrześcijanie*: Borkowski Walenty pis. polic., z Michałowicz Karoliną; Hońdrych Józef doróżk., z Łopieńską Juljanną; Królikowski Jakób organ., z Dygasińską Leopoldą; Ramocki Franciszek obyw., z Wiśniewską Antoniną; Kirchner Karol wyrobn., z Misiuk Pauliną; Lewin Karol żołn. dym., z Ptak Barbarą służ.; zmarli *Chrześcjanie*: Sochanek Helena lat 20 cór. obyw.; Antunewicz Marcin lat 73 emer. i Jasiński Franciszek lat 80; Stentzler Leopoldyna lat 50; Goebel Kasper lat 74 b. podofic. b. wojsk pol.; Ouber Ananiasz lat 45 podofic. typogr.; Gottlied Józefa rok 1 i pół cór. wyrobn.; Anders Emilja lat 2 i pół cór cieśli; Berger Dyonizy lat 2; Dzierzbicki Aleksander rok 1 syn bruk.; Kubańczyk Antoni lat 2 i pół syn urzędn.; Niedzwiecki Stanisław lat 6 i pół syn tapic.; Jędrzejewska Józefa nies 1 cór. stol.; *Starozakonni*: Bania Zelman lat 49 fak. koni; Hochman Syma lat 23; Ickowicz Nycha lat 55 Felsenhardt Perla rok 1; Halbfinger bezim. dni 6.

K a l e n d a r z.

W piątek, 20 października. — Przeniesienie św. Wojciecha i św. Ireny. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 34; zach. o godz. 4 min. 55.

W sobotę, 21 października. — św. Urszuli pan. męcz.— Słońce wsch. o godz. 6 min. 36; zach. o godz. 4 min. 52.

W i d o w i s k a.

We Czwartek, 7 (19) października.

TEATR WIELKI. — Piąte przedstawienie pani Ristori.—Trajedja: **Fedra**. — (Zacznie się o godzinie 7-ej).

W Piątek, 8 (20) października.

WIELKI TEATR. — **Żydówka**. —(Zacznie się o godzinie 7-ej).

TEATR ROZMAITOŚCI. — **Dożywocie.**— **Odludki i Poeta** — W pierwszej sztuce pan Grzywiński, występując pierwszy raz na scenę, przedstawi rolę Orgona. — (Zacznie się o godz. 7-ej).

W dniu 6 (18) października było osób: — W teatrze Wielkim 900.—Rozmaitości 500.

Ceny targowe.

dnia 6 (18) października.

Rodzaj produktów	Korzec od — do ruble srebrne i kopiejki	
Pszenica. Waga 235—242 f.	5 70	6 90
Żyto „ 230—235 f.	4 20	4 $42\frac{1}{2}$
Jęczmień	2 85	3 $22\frac{1}{2}$
Owies	1 90	2 10
Groch polny	— —	— —
Kartofle	1 5	1 20

Pud siana od k. 35 — —. Pud słom. od k. 25 — —

Dowozy: Pszenicy 500; Żyta 150; Jęczmienia 300; Owsa 500 korcy.

Wiadro okowity od rs. 2 k. $61\frac{3}{4}$ do rs. 2 k. $69\frac{1}{2}$

Garniec „ od rs. — k. $85\frac{1}{2}$ do rs. — kop. 88

Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,981.

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 6 (18) Paździer.	o godz. 6 z rana.	o godz. 2 po po
Barometr w millimetrach	741.6	738.7
Termometr Reaum	+ 2.°6	+ 9.°8
Stan nieba	na p. pog.	na p. pog.

Największe ciepło + 10°8 R. Najmniejsze ciepło + 2.3 R

Z rana 7 (19) paździer. + 6.8 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 7.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 7 (19) Października 1865 r.

MONETY.	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe wanże	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
PAPIERY,				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kup.)	84	$78\frac{8}{9}$	—	—
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego	—		—	—
Listy Zastawne białe III, Okr. (oprócz kuponu za 15 Rs. / ditto Serja II.	12	63	12	58
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kup.)	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit B. na 200 Zł. bez proc.	—	—	—	—
„ „ „ procento.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854, opr. kup.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Rosyjska pożycz prem. z 1865 (opr. kup.	110	—	109	50
Metaliki Lutowe	100	33	100	$8\frac{1}{3}$
„ Sierpniowe	100	17	100	—
Bilety Banku Ces. Ros. z r. 1860, opr. kuponu	92	50	—	—
Obligi Współ. Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej po Rs. 100 i 500	73	—	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę	77	83	—	—
Obligacje Drogi Żel. Warsza-Wiedeń. po frank. 500 za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespolskiej (oprócz kuponu.)	100	50	100	—
Akcje Dro Żel. fab. Łodzkiej (opr. ku.)	—	—	—	—

WEXLE.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop
Berlin	100 Tal.	2 m.	113	10	112	95
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Wrocław	„ „	2 m.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m	173	25	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	$72\frac{1}{2}$	7	70
Paryż	300 Frank.	2 m.	92	40	92	25
Wiedeń	150 Zł. W.A.	2 m	105	30	105	—
Petersburg	100 Ru. sr.	1 m.	99	50	99	$16\frac{2}{3}$
„	„ „	k. t.	—	—	—	-
Moskwa	„ „	1 m.	99	$16\frac{2}{3}$	—	—
„	„ „	k. t	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbo. Rs. —k. $21\frac{1}{9}$
„ „ „ od Listów Zastaw. kop. $19\frac{1}{2}$
Od rosyjskiej porzyczki z roku 1854 rs. — k.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 6 (18) Października 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$72\frac{1}{4}$
6ta „ „		88
Obligacje Skarbowe 4%		$69\frac{1}{2}$
Listy Zastawne 4%		$66\frac{3}{8}$
Bilety Banku Rosyjskiego		79
Weksle na Warszawę		$78\frac{3}{4}$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$87\frac{1}{4}$
„ „ 3 miesięczny		$86\frac{1}{8}$
„ Londyn 3 „		—
„ Paryż 2 „		—
„ Hamburg 2 „		—
„ Wiedeń 2 „		$91\frac{7}{8}$
Koleje Rosyjskie		$79\frac{7}{8}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$88\frac{1}{2}$
Żyto na targu		46
„ dostawę późniejszą		$46\frac{1}{2}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		108 90
„ Hamburg		81
„ Paryż		43 20
Pożyczka Narodowa		70 70
5% Metaliki		66 50
Akcje Banku Kredytowego		167 30
z Paryża.		
Renta 3%		67 70
Akcje Kredytu Ruchomego		858
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		89
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. *5,935*). *Gubernator Cywilny Gubernji Radomskiej.*

W zastosowaniu się do art. 1 Ukazu Najwyższego z r. 1850, wzywam Star. Wigdora Lisa, mieszkańca m. Przedborza Powiatu Opoczyńskiego obecnie za granicą w Nowym-Jorku bez pozwolenia rządu przebywającego, aby się w przeciągu 6-u tygodni od daty niniejszego wezwania zgłosił do najbliższego urzędu policyjnego i tam bytność swą zameldował, gdyż w przeciwnym razie w moc art. 340 i 341 kodeksu karnego, skazany będzie na bezpowrotne z kraju wygnanie.

Radom, d. 14 (26) Września 1865 r.
p. o. Gubernatora Cywilnego,
Jeneralnego Sztabu, Pułkownik,
w zastęp. Radca Gubernjalny,
Kamionowski.
Naczelnik Kancelarji, Świrski.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 6268*). *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. Amelji Ciołkowskiej wierzycielki sum: rsr. 1,500 na dobrach Krzesku, rsr. 15,000 na dobrach Jarczowie, i rsr. 4,500 na dobrach Kłoczewie zabezpieczonych.

2. Aleksandra Rawicza, właściciela dóbr Ziemskich Grochowa, współwłaściciela osady fabrycznej Elzbietów, wierzycielu sum: rsr. 300 i rsr. 320, na prawach wieczystej dzierżawy dóbr Stulno Sobibór lokowanych i współwierzycielu sumy rsr. 13,822 kop. 49 i pół, z procentem i kosztami na dobrach Hołowno zabezpieczonej.

3. Bonifacego Jana Nepomucena Mińskiego, współwłaściciela dóbr Ziemskich Krasew A.

4. Ayzyka Monthel, wierzyciela sumy, rsr. 1,250, z procentem i kosztami na dobrach Głębokie B. lokowanej.

5. Anny z niemińskich Nowosielskiej, Antoniny z Niemińskich Puchalskiej i Ludwiki z Niemińskich Fiszer, wierzycielek sumy złp. 2,704 gr. 11 1/2 na dobrach Poszewka zabezpieczonej.

Otworzyły się spadki, do urególowania których, wyznaczony został półroczny termin na dzień 15 (27) Kwietnia 1866 r. Wzywam więc wszystkich interesentów, aby się przedemną, Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Siedlcach, w oznaczonym terminie pod prekluzją stawili.

Siedlce d. 27 Wrześ. (9 Paźdz.) 1865 r.
Przyłuski.

(*N. D. 6257*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Po śmierci:

1. Józefy z Dembińskich Tabulskiej, wierzycielki sumy rsr 3,750, na dobrach Borkowo-Wielkie w Okręgu Mławskim w Diale IV pod Nr 3 intabulowanej.

2. Piotra Dobrzenieckiego, wierzyciela sum: na dobrabh Kuskowo-Bogusendy z Okręgu Płockiego w Dziale IV przez zastrzeżenia, rsr. 900 na Nr. 30, a rsr. 450 na Nr. 31 zabezpieczonych.

3. Józefa Pestugia, wierzyciela na Nieruchomościach w Płocku Nr 242*a*, 122, 124, 22 i 50.

4. Tadeusza Floreckiego, wierzyciela dóbr Trynosy z Okręgu Ostrołęckiego, i

5. Stanisława Dzilińskiego, współwłaściciela dóbr Krajewo-Wierciochy lit. *D.* z Okręgu Przasnyskiego. Otworzyły się spadki i rozporządzone zostały postępowania spadkowe, do zamknięcia których, termin półroczny na dzień 15 (27) Kwietnia 1866 r. w Płocku w Kancelarji Ziemiańskiej, co do 1 i 2, przedemną podpisanym Rejentem, a co do 3, 4 i 5, przed Rejentem Holtzem, zostaje wyznaczony.

Płock dnia 2 (14) Października 1865 r.
Janczewski Wawrzyniec,
Mag. ob. Pr. i Adm.

(N. D. *4274*). *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Płockiej.*

Z powodu śmierci, jako to: 1. Tadeusza Franciszka, Piotra Mierzejewskich i Marjanny z Mierzejewskich Buczyńskiej współwierzycieli sumy złp. 1,312 gr. 29 w depozycie Banku Polskiego z dóbr Mierzejewo Czamrowina z Okręgu Ostrołęckiego złożonej, 2 Kazimierza Głażewskiego właściciela dóbr Chruścice wielkie B z Okręgu Przasnyskiego, toczy się postępowanie spadkowe, do zamknięcia którego, wyznaczonym został termin na dzień 19 (31) Stycznia 1866 r. w Kancelarji Ziemiańskiej podpisanego Rejenta, w którym strony interesowane z dowodami zgłosić się winny.

Płock d. 28 Czerwca (10 Lipca) 1865 r.
Stanisław Tyrchowski. (10973)

(*N. D. 6267*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szkalbmierskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci: Maurycego Hieronima Władysław 3-ech imiom Pozowskiego, współwłaściciela Nieruchomości w mieście Szkalbmierzu, pod Nr 17 położonej, jak również Walentego Pozowskiego, wierzyciela sumy złp. 7,500, pod Nr. 7 działu IV wykazu hypotecznego, tejże Nieruchomości zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego to spadku, termin na dzień 8 (20) Kwietnia 1866 r. wyznaczam.

Szkalbmierz d. 27 Wrześ. (9 Paźdz.) 1865 r
Podgórski.

(N. D. *4270*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Siennickiego.*

Z powodu śmierci Bogumiła Knorr, lekarza przy Szpitalu w Micni, właściciela sumy rs. 412 kop. 50, na nieruchomości w Mińsku pod Nr. 70 położonej w dziale IV pod Nr. 1 ubezpieczonej, otworzył się spadek, do regulacji którego, termin na dzień 3 (15) Lutego 1866 r. wyznacza i wzywa interesentów aby się w powyższym terminie w Kancelarji podpisanego Pisarza pod prekluzją stawili.

Mińsk d. 2 (14) Lipca 1865 r.
Kozłowski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE

(N. D. 6250) *Dyrekcja Ubezpieczeń.*

Z powodu że ogłoszona na dzień 28 Września (10 Października) r. b. licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę materjałów piśmiennyeh i wszelkich potrzeb kancelaryjnych dla bióra Dyrekcji Ubezpieczeń na przeciąg lat trzech po sobie idących od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865 6 r. do tegoż dnia i miesiąca 1868/9 r. nie doszła do skutku, Dyrekcja ubezpieczeń zatem podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 26 Października (7 Listopada) 1865 r. o godzinie 11 z rana w sali Posiedzeń Dyrekcji odbędzie się powtórna in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na dostawę wspomnionych materjałów piśmiennych i wszelkich potrzeb Kancelaryjnych na przeciąg czasu powyżej wymieniony.

Dostawa papieru w takiej tylko ilości i gatunkach żądaną będzie, jakiego Bank Polski wedle umowy z nim zawartej ze swej fabryki dostarczyć nie będzie w możności, ceny zaś tego papieru oraz innych materjałów piśmiennych jakoteż warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodzienniew biórze Dyrekcji,u Naczelnika Kancelarji w godzinach służbowych.

Mający chęć podjęcia się dostawy winien złożyć deklarację opieczętowaną, na ręce Naczelnika Kancelarji przed godziną 11 z rana w dniu do licytacji oznaczonym, czysto bez poprawek, skrobań oraz przekreśleń, na papierze stemplowym ceny kopiejek 15 napisaną i w niej wyraźnie literami wymienić procent jaki od cen w warunkach licytacyjnych za papier i materjały pismienne oznaczonych odstępują.

Do deklarncji dołączony być winien kwit Kasy Głównej Ubezpieczeń na złożone vadjum w sumie rs. 300, wyraźnie rubli srebrem trzy sta.

Deklaracje skrobane, poprawiane lub napisane nie podług dołączającego się wzoru, obejmujące jakiekolwiek warunki i zastrzeżenia, tudzież po oznaczonym terminie złożone, lub niepoparte kwitem Kasy na złożone vadjum, za nieważne uważane będą, i przyjęte nie zostaną.

Warszawa dnia 4 (16) Paździer. 1865 r.
Prezes, Wierniewicz.

Wzór do deklaracji

W skutek ogłoszenia Dyrekcji Ubezpieczeń z dnia 4 (16) Października r. b. Nr. 39,410/1796 podaje niniejszą deklarację iż obowiązuję się w ciągu lat trzech po sobie idących to jest: od dwudziestego Grudnia (pierwszego Stycznia) 1865/6 r. do tegoż dnia i miesiąca 1868/9 r. dopełniać dostawę dla biόra Dyrekcji Ubezpieczeń papieru w takiej ilości i gatunku jakiego Bank Polski wedle umowy z nim zawartej dostarczyć nie będzie w możności, oraz wszelkich innych potrzeb kancelaryjnych wedle cen w warunkach licytacjnych zamieszczonych, za odstąpieniem w ogule od tych cen procentu (tu wypisać wyraźnie liczbą a następnie literami procent jaki licytant odstąpić obowiązuje się), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są dobrze znane i te w zupełności przyjmuję.

Pisałem w N dnia, miesiąca, roku, mieszkam w domu N wWarszawie (podpis)

(N. D. *6,251*). *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie*

Podaje do wiadomości powszechnej iż z mocy upoważnienia JW. Dyrektora Stada Rządowego Koni w Królestwie Polskiem, odbędzie się w biurze Wydziału Stadnego w m. Janowie, Powiecie Bialskim, Gubernji Lubelskiej w d. 1 (13) Listopada r. b. licytacja in minns przez deklaracje opieczętowane na dostawę furażów dla Stada Rządowego koni w Janowie, na przeciąg czasu od 1 Listopada r. b. do ostatniego Października 1866 r. w ilości następującej:

owsa czetwierti	. .	2,700.
siana pudów	. . .	3,000.
słomy ozimej pudów		10,000.

Dostawa tych artykułów, uskutecznić się ma partjami w gatunkach zdrowych i czystych. Ceny od których licytacja in minus będzie dopełniona ustanowione zostały:

na owsa czetwiert . .	Rs 3 k.	30.
na siana pud k. sr. . . .	„ „ „	30.
na słomy ozimej pud. .	„ „ „	15.

Deklaracje opieczętowane, podług niżej umieszczonego wzoru, przyjmowane będą w biurze Wydziału Stadnego do godziny 1-ej po południu, a po otworzeniu których, konkurenci do licytacji głośnej przystąpią.

Podający deklaracje obowiązany jest złożyć w gotowiźnie lub listach zastawnych vadium wyrównywające $1/10$ część sumy jaka z obliczenia podług cen zaofiarowanych za furaże przypadnie.

Szczegółowe warunki będą do przejrzenia w każdym czasie w biurze JW. Dyrektora Stada w Warszawie i w Wydziale Stadnym w Janowie w godzinach biurowych.

Janów, dnia 2 (14) Października 1865 r.
Inspektor Stada, Toliński.
Sekretarz Wydziału, Stokowski.

Wzór do Deklaracji opieczętowanej.

W skutek ogłoszenia Wydziału Stada z dnia N. podaję niniejszą deklarację, iż z obowiązuję się dostawić do Głównego Zakładu Stada Rządowego Koni w Janowie.

Owsa czetwierti N. (wypiać).

Siana pudów N. (wypisać).

Słomy ozimej prostej pudów N. (wypisać) a to po cenach:

Za owsa czetwiert Rsr N. (wyraźnie).

Za siana pud N. (wyraźnie).

Za słomy ozimej prostej N. (wyraźnie).

Poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Na vadium składam w gotowiźnie lub listach zastawnych sumę Rs. N. (wyraźnie).

Stałe moje zamieszkanie jest w N. (wypisać).

Pisałem w N. dnia mca i roku.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. 5,934). *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości powszechnej, iż z upoważnienia JW. Dyrektora Stada Rządowego koni w Królestwie Polskiem, odbędzie się w d. 18 (30) Października r. b. w biurze Wydziału Stadnego w m. Janowie, Powiecie Bialskim, głośna publiczna in minus licytacja na dostawę w roku 1866 różnych potrzeb dla Zakładu Stada Rządowego koni, a mianowicie:

a) Rekwizyt stajennych i artykułów magazynowych od	Rsr.	400
b) Ubrania dla służby stajennej od	„	1,600
c) Światla z opałem od . . .	„	300
Razem od sumy . .	Rsr.	2,300

Przystępujący do licytacji złożą na vadium $1/10$ część sumy tego oddziału, którego dostawy podjąć się zechcą.

O bliższych szczegółach i warunkach zamierzonej entrepryzy, może być powziętą wiadomość w biurze Wydziału Stadnego w Janowie.

Janów, d. 18 (30) Września 1865 r.
Inspektor Stada, Toliński.
Sekretarz Wydziału, Stokowski.

(N. D. 6266)

Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549*a* zamieszkały, jako Obrońca Grzegorza Lanckorońskiego, współwłaściciela nieruchomości Nr. 1685 w Warszawie położonej, zawiadamia i ogłasza, iż na podstawie dwóch wyroków mianowicie: jednego z d. 28 Czerwca (10 Lipca) r. b. dział i sprzedaż nieruchomości Nr. 1685 w Warszawie nakazującego, oraz dalsze czynności związkowe rozporządzającego, drugiego z dnia 14 (26) Września r. b., taksę wraz z opinją o niepodzielności rzeczonej nieruchomości zatwierdzającego, obudwóch z powództwa Grzegorza Lanckorońskiego w Warszawie pod Nr. 1685 przeciwko Pawłowi Hipolitowi 2ch imion Lanckorońskiemu i Józefowi Jakóbowi 2ch imion Lanckorońskiemu w Warszawie pod N. 1685 zamieszkałym, przez Piwońskiego Adwokata bronionym, w Trybunale Cywilnym Warszawskim zapadłych, wystawia się na publiczną sprzedaż w drodze działów

NIERUCHOMOŚĆ Nr. 1685

w Warszawie przy ulicy Hożej na gruncie emfiteutycznym położona, prawem własności do Pawła Hipolita 2ch imion Lanckorońskiego w jednej połowie, oraz do Jakóba Józefa dwóch imion Lanckorońskiego w 1/4 części i Grzegorza Lanckorońskiego w 1/4 części należąca.

Nieruchomość tę składają następujące zabudowania:

1. Dom frontowy murowany parterowy z mieszkaniami poddasznemi i piwnicami sklepionemi, blachą kryty, długości łokci 25, szerokości łokci 4, wysokości łokci 3 i pół.
2. Drwalnia z drzewa dachówką kryta.
3. Stajnie i wozownie z drzewa pod blachą
4. Dom drewniany blachą kryty parterowy z mieszkaniami poddasznemi, długości łokci 24 1/2, wysokości łokci 4 3/4, szerokości łokci 18 trzy czwarte.
5. Izba z drzewa pod gontem, długości łokci 7, szerokości łokci 5 3/4, wysokości łokci 4.
6. Wozownia z drzewa deskami kryta.
7. Komórki z drzewa deskami kryte.
8. Komórki w podwórzu podłużnie stojące z drzewa pod deskami.
9. Altana z drzewa pod deskami.
10. Izba z drzewa pod deskami, długości łokci 6 1/2, szerokości łokci 4, szerokości łokci 5.
11. Parkany z drzewa w słupy długości łokci 152 1/2, wysokości łokci 3 1/2.
12. Kloaki z drzewa pod deskami.
13. Komórki z drzewa pod deskami.
14. Altana z łat drewnianych deskami kryta.
15. Domek dla stróża z drzewa.
16. Sztachety z łat rzniętych długości łokci 107 3/4, wysokości łokci 2 1/2.
17. Sztachety z kołków.
18. Sztachety z łat rzniętych.
19. Studnia z pompobrytem.
20. Drzewa i krzewy w ogrodzie.
21. Bruku w podwórzu.
22. Plac pod całą posesją łokci kwadratowych 9,773 1/4 obejmujący.

Obszerniejsze opisanie, relacja biegłych pospół z taksą sądownie w dniu 14 (26) Lipca i następnych dni r. b. sporządzone obejmują.

Po odbyciu w dniu 1 (13) Października r. b. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych nieruchomości Nr. 1685 w Warszawie położonej, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia na dzień 16 (28) Listopada 1865 r. godzinę 9 1/4 wyznaczony został, który się odbędzie, w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nr. 549 przed W. Aleksandrem Rożnowskim Sędzią Trybunału delegowanym.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Trybunału Wydziału I i u podpisanego Patrona sprzedaż popierającego

Licytacja zacznie się od sumy rs. 16,872 kop. 38 1/2, jako szacunku taksą biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 4 (16) Października 1865 r.
Juljan Czajkowski Patron.

DONIESIENIE PRYWATNE.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury. *DODATEK.*

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)